

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 3. 5 20 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

12 (45) rok IV

CZERWIEC 1993

cena: 3000 zł

**Dzisiaj
24 strony**

**25 lat
ZG
"Polkowice"
s. 20-21**



Nowa remiza w Sobinie - s.11

**W numerze między
innymi:**

Magazyn miedziowy (str. 2); Sesje Rady (str. 3); Polkowice nadal walczą o powiat (str. 5); Nad czym pracowała Komisja Zdrowia (str. 6-7); Jak zostać fachowcem od administracji (str. 9); Trzy dni naszych licealistów w Holandii (str. 14); Hare Kryshna - religia dla tolerancyjnych (str. 19); Sport (str. 23)



Co dalej z Kazimierzową? - s.16-17



Magazyn miedziowy

W pierwszych dniach czerwca w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych odbyło się robocze spotkanie przedstawicieli Związków Zawodowych KGHM z ministrem Januszem Lewandowskim. Podczas spotkania został parafowany Układ Zbiorowy Pracy dla pracowników przemysłu miedziowego.

Najbardziej istotne sprawy, związane z deputatem węglowym, zatrudnieniem w dni ustawowo wolne od pracy, zatrudnieniem w warunkach szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia oraz prawem do płatnego urlopu zdrowotnego na leczenie sanatoryjne, wymagają jeszcze dodatkowych negocjacji. Mamy nadzieję, że w krótkim czasie znajdą one swoje miejsce we wspomnianym Układzie w zapisie satysfakcjonującym pracowników przemysłu miedziowego.

Długo oczekiwana przez pracowników „Polskiej Miedzi” Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, które przyjęło bilans KGHM Polska Miedź SA za rok obrotowy podejmując jednocześnie uchwałę w sprawie podziału zysku. Oznaczało to uruchomienie w KGHM SA wypłacenia tzw. „wczasowej pomocy socjalnej” w wysokości 3 750 000 złotych na zatrudnionego (wypłata nastąpiła 15 czerwca), a także pozostałej części nagród z zysku. Nieco wcześniej 70% tej nagrody wypłacono już w formie zaliczki. Pozostało do wypłacenia 30%.

Z udziałem ponad 500 specjalistów z całego kraju w Lubinie w dniach 16-18 czerwca odbyły się XXV Dni Ortopedyczne. Impreza ma charakter ogólnopolski i na terenie województwa legnickiego jest organizowana po raz pierwszy. Był to wyraz uznania dla dorobku chirurgii urazowej i ortopedii miejskiego szpitala ZOZ w Lubinie, którym kieruje od 20 lat znany ortopeda prof. dr hab. Janusz Bielawski.

Organizatorem Dni Ortopedycznych jest wspomniany oddział, przy współudziale Regionalnego Oddziału Towarzystwa Lekarzy Ziemi Lubuskiej oraz pomocy materialnej Urzędu Miasta, KGHM Polska Miedź SA i innych instytucji. W czasie Dni uczestnicy dyskutować będą nad leczeniem otwartych złamań kości długich oraz ostrych infekcji wklajających osteosyntezę płytkową i kompleksowe leczenie zakażonych stawów rzekomych gołeni.

W połowie czerwca, podczas Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy powołano nową, dziewięcioosobową Radę Nadzorczą KGHM Polska Miedź SA. W skład jej weszli: Maria Rzepnikowska - absolwentka Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, Krzysztof Skóra - dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej Urzędu Wojewódzkiego w

Legnicy, Krzysztof Białowski - były podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz pełnomocnik rządu ds. popierania przedsiębiorczości, a ostatnio prezes Zarządu Hortex SA, Tadeusz Jankowski - główny mechanik maszyn dołowych ZG „Polkowice”, Waldemar Frąckowiak - wykładowca w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Roman Traczyk - dyrektor ds. rozwoju w firmie „Forte” sp. z o.o., Krzysztof Urbanowicz - kierownik wydziału elektorafinacji HM „Głogów”, Ryszard Zbrzyzny - do niedawna przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego, Edward Kienig - główny geolog ZG „Lubin” i przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Technicznych i Administracji „Dobór”.

3 czerwca w Lubinie obradował ogólnopolski zjazd Unii Wolnych Związków Zawodowych. Aktualna Unia zrzesza, poza związkami miedziowymi, organizację z Wałbrzycha (kopalnie „Thorez” i „Victoria”) oraz dwa zakłady górnośląskich hut cynku i ołowiu. Ponad 14 tysiącom związkowców Unii przewodniczył Jerzy Cebula, działacz z Zakładu Mechanicznego „Legmet” w Legnicy.

Nie zostały zakończone negocjacje pomiędzy Urzędem Miasta Lubina a KGHM Polska Miedź SA w sprawie przejęcia przez gminę ponad 1600 zakładowych mieszkań. Nie wiadomo też jeszcze, czy wejdą one w skład zasobów komunalnych, czy też na ich bazie powstaną spółdzielnie mieszkaniowe. Z tego powodu radni odroczyli debatę nad podjęciem tych mieszkań do najbliższej sesji uznając, że informacje na temat warunków tego przejęcia są niewystarczające.

Sprzęt telewizyjny, pomieszczenia i co najmniej po 200 mln złotych wniosą udziałowcy spółki z o.o. „Telewizja Regionalna” województwa legnickiego, w skład której wchodzi również Kablowa Telewizja Polkowice.

Spółka zarejestrowana została 21 czerwca, a przystąpił do niej (informacja z dnia 16 czerwca bm.) prawdopodobnie prócz wojewody legnickiego, samorządy Legnicy, Lubina, Polkowic, KGHM Polska Miedź SA oraz klub sportowy Zagłębie Lubin. Samorząd Lubina zamierza wnieść do spółki wartość sprzętu telewizyjnego czyli około 2 mld złotych, natomiast klub sportowy Zagłębie pomieszczenia, w których aktualnie działa Telewizja Lubin, wartości około 516 mln złotych.

Przy totalnej krytyce „Programu rozwoju, restrukturyzacji i prywatyzacji KGHM SA” przez organizacje związkowe (może słusznej), brak jest z ich strony propozycji innych rozwiązań. Okazuje się, że niektórzy z liderów mają alternatywne rozwiązania. Praca dyplomowa pisana przez jednego z nich dotyczyła właśnie przekształceń strukturalno-własnościowych w KGHM. Została, nawiasem mówiąc, bardzo wysoko oceniona przez promotorów.

Zmiany strukturalne zachodzące w KGHM Polska Miedź SA dotknęły również szkolnictwo przyzakładowe. W myśl istniejącego statutu tej oświaty, kuratorium jest organem nadzorującym, zaś kombinat miedziowy prowadzącym. Przedstawiona ostatnio przez Zarząd spółki propozycja zdecydowanie opowiada się za przekazaniem zakładowego szkolnictwa Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy. Za taką koncepcją nie opowiadają się pedagodzy i kierownictwo szkół. Wyrazem tego był list protestacyjny grona pedagogicznego lubińskiego Zespołu Szkół Górniczych, przesłany na ręce prezesa KGHM Polska Miedź SA Piotra Kaczyńskiego.

14 czerwca gościł w Lubinie przewodniczącą Ruchu Ludzi Pracy Alfred Miodowicz. Podczas wizyty spotkał się on z członkami prezydium Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego. Rozmawiano o aktualnej sytuacji kombinatu miedziowego oraz o warunkach pracy i życiu załóg KGHM Polska Miedź SA. Spotkanie przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze.

Po okresie pewnej stagnacji na rynku miedziowym odnotowano pewne ożywienie. Cena tony miedzi zaczęła powoli rosnąć osiągając 4 czerwca dawno nie notowany poziom 1943 dolarów amerykańskich. Można przypuszczać, że ten skok spowodowany został wzmocnionymi zakupami o charakterze spekulacyjnym, ewentualnie wynikającymi z podjętych wcześniej zobowiązań. Niestety zapowiedź kolejnej wyprzedaży miedzi przez Chińczyków spowodowała ponowny spadek ceny miedzi do poziomu 1838 USD/tonę. W każdym razie, jakby nie patrzeć, miedź ruszyła z cenowego dołka i ten fakt pozostaje faktem.

Z okazji 25-lecia ZG „Polkowice” pomyślności w pracy i życiu osobistym załogi życzy redakcja oraz

redaktor dyżurny
Andrzej Lech

K&M FOTOLAB LABORATORIUM PRZEMYSŁOWE PROPONUJE NOWOŚCI !!!

- Zdjęcia najwyższej jakości za 1600 zł.
- Wykonanie foto-puzli, plakatów z negatywów, obrazów w ramach - IDEALNE PREZENTY.
- Wykonujemy także:
 - zdjęcia ze zdjęć
 - zdjęcia ze slajdów,
 - zdjęcia naklejki.
- U nas można kupić:
 - aparaty, filmy, albumy fotograficzne, zegarki

Zapraszamy na ul. K.B. Kominka 5
czynne od 12⁰⁰ do 18⁰⁰
Punkt fotograficzny w "Niemcu"

Sesje Rady

W dniu 4 czerwca o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Polkowice odbyła się II część XXX sesji Rady Miejskiej. W obradach wzięło udział 18 radnych, dziewięciu pracowników Urzędu oraz zaproszeni goście.

Przed odczytaniem porządku obrad przez przewodniczącego burmistrza gminy Polkowice wyjaśnił przyczynę nieobecności swojej i zastępców na sesji w dniu 27 maja. Nieobecność była przyczyną przerwania obrad.

Propozycję zmian do porządku obrad wniósł **Przemysław Walczak**, proponując m.in. znalezienie środków finansowych na wyposażenie wozu strażackiego w sprzęt ratownictwa drogowego i chemicznego na kwotę 500 mln. złotych oraz zwołanie sesji Rady w dniu 17 czerwca. W związku z tym, iż radny Jan Hanula po podpisaniu listy obecności opuścił obrady, głosowanie nad zmianami w porządku obrad unieważniono z powodu braku quorum.

Podjęcie uchwały zobowiązujących Zarząd Gminy do powołania Rady Nadzorczej w spółce „Polkowicki Program Mieszkaniowy” i PTVK Spółka z o.o. poprzedził komentarz **Grzegorza Majewicza**:

— *Powołanie Rady Nadzorczej w spółkach z o.o. o dużym kapitale założycielskim jest uzasadnione, gdyż mogą one prowadzić stałą kontrolę we wszystkich gałęziach przedsiębiorstwa, co jest istotne w przypadku zaangażowania środków publicznych w przedsięwzięcia gospodarcze. Kompetencje Rady Nadzorczej sięgają dalej niż prawo do kontroli służące każdemu wspólnikowi (np. prawo do żądania wyjaśnień od pracowników spółki, które nie przysługuje Zgromadzeniu Wspólników). Należy jednak pamiętać, że powołanie Rady Nadzorczej wiąże się ze znacznymi wydatkami, które często dotyczą dużą część zysku przedsiębiorstwa. Funkcjonowanie Rady Nadzorczej społecznej nie spełni oczekiwań wspólnika.*

W dyskusji radni wyrażali różne opinie. **Jerzy Dominiak** uważał, iż powołanie rad nadzorczych jest koniecznością, a ustalenie wysokości wynagrodzeń leży w gestii właścicieli.

Bogdan Woźniak opowiedział się za powołaniem rad nadzorczych dla obu spółek oraz ustalenia wynagrodzenia dla członków.

Edward Biegun zaproponował powołać Radę Nadzorczą dla „Polkowickiego Programu Mieszkaniowego”, a z powołaniem Rady dla PTVK wstrzymać się.

Pani Maria Wesolek twierdziła, że do rad nadzorczych należy powołać fachowców, gdyż zadaniem ich m.in. jest weryfikacja Zarządu. Za powołaniem Rady Nadzorczej „Polkowicki Program Mieszkaniowy” głosowało 16 radnych (wszyscy obecni na sali w chwili głosowania). Za powołaniem Rady Nadzorczej dla spółki Polkowickiej Telewizji Kablowej głosowało 9 radnych, 2 głosy były przeciwnie, a 6 wstrzymujących.

Na wniosek **Jana Bytniewskiego** przesunięto na następne posiedzenie Rady głosowanie nad podjęciem uchwały w sprawie zmian w składach osobowych stałych Komisji i Rady.

M.in. przyczyną takiej decyzji była nieobecność pana **Emiliana Stańczyszyna**, który był zainteresowany poszerzeniem składu osobowego Komisji Rozwoju Gospodarczego Gminy.

Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia regulaminu konkursu „Gmina ładna, czysta, estetyczna” przedstawiła pani **Bożena Maciejowska** - pracownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, która powiedziała m.in.: — *Przeprowadzenie konkursu ma na celu poprawę wyglądu estetycznego budynków prywatnych na terenie miasta i wsi, budynków wielorodzinnych w mieście oraz placówek handlowych. Możliwość zdobycia nagrody pieniężnej za zajęcie jednego z trzech miejsc w różnych kategoriach jest sposobem na współzawodnicstwo w zakresie dbałości o porządek, estetykę na terenie własnej posesji.*

W dyskusji radnych przeważały opinie na temat obniżenia kwot przeznaczonych na nagrody dla laureatów. Pan **Ignacy Hoc** stwierdził, iż sprawa regulaminu jest zbyt blacha, aby się nią zajmować na sesji Rady. Ustaleniem takiego regulaminu powinny się zajmować Rady Sołectwie, Komitety Blokowe.

Burmistrz **P. Walczak** był innego zdania:

— *Ze względu na niską kulturę sanitarną naszego społeczeństwa Rada Miejska powinna się zajmować propagowaniem estetyki w naszym środowisku.*

E. Biegun zaoponował w sprawie obniżenia nagród przeznaczonych dla dozorców. Zaproponował zmniejszenie puli nagród dla wsi.

J. Bytniewski nie zgodził się z powyższą propozycją. **Jan Zarzycki** zgłosił wniosek o zmniejszenie środków finansowych przeznaczonych na nagrody do poziomu z roku ubiegłego. W głosowaniu większość radnych opowiedziała się za przyjęciem uchwały dotyczącej regulaminu konkursu „Gmina ładna, czysta, estetyczna” z naniesionymi poprawkami, tj. obniżeniu kwoty nagród.

Po zapoznaniu się z projektem uchwały przez przewodniczącego Komisji Statutowej radni jednogłośnie zatwierdzili uchwałę w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad osiedli. Podjęcie uchwały w sprawie powołania Miejskiej Komisji Wyborczej poprzedziły wyjaśnienia o zakresie działalności komisji, których udzielił radca prawny **Jerzy Trzeciak**. Radni zgłosili osiem kandydatur na członków Komisji Wyborczej - trzy spośród zgłoszonych osób nie wyraziły zgody: pan **Hoc**, **Lipowicz** i **Woźniak**. Pracować w Komisji będą: **E. Biegun**, **M. Bogacki**, **B. Woźniak**, **A. Tatuśko**, **W. Beller**. Radni jednogłośnie opowiedzieli się za przyję-

ciem uchwały. Zarząd Gminy zaproponował podjęcie uchwały i zakupienie sprzętu dla Straży Pożarnej jeszcze przed wejściem w życie podatku od wartości dodanej VAT, którego konsekwencji nie możemy przewidzieć. Ewentualne środki na zakup sprzętu wyasygnowane byłyby ze zdecentralizowanego funduszu na ochronę środowiska.

Jerzy Dominiak zwrócił się do Rady o przyjęcie uchwały bez dyskusji. W głosowaniu radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zobowiązania Zarządu Gminy Polkowice do znalezienia środków na zakup dodatkowego wyposażenia wozu Straży Pożarnej w sprzęt ratowniczy.

W wolnych wnioskach Zarząd Gminy udzielił odpowiedzi na zadane pytanie przez radnych w dniu 27 maja, **G. Majewicz** zobowiązał się udzielić pisemnych informacji mieszkańcom wsi, mającym uregulowaną wpłatę na telefon w sprawie terminu zainstalowania aparatu i wyjaśnienia przyczyn opóźnienia wraz z prośbami.

Jerzy Stefaniak na zapytanie pana **Henryka Krawczyńskiego** dotyczącego zapłacenia nauczycielom z SP 4 za okres strajku wyjaśnił, iż możliwości takiej nie ma. Zgodnie z ustawą o sporach zbiorowych nie można zapłacić strajkującym nauczycielom. Należność do potrącenia za czas strajku można będzie jedynie rozłożyć na raty.

Odpowiedzi na zapytania radnych skierowane do Zarządu Gminy zostaną udzielone zainteresowanym pisemnie. **Mateusz Bogacki**: — *Kiedy wreszcie będzie oddane do użytku kino „Skarbnik”? Kto dopuścił do wycięcia drzew na ulicy 11-lutego?*

Ignacy Hoc: — *Kto dopuścił do wybudowania „łuków triumfalnych” na ulicy 11-lutego?*

Bogdan Woźniak: — *Kto poniesie koszty wymiany ziemi na ulicy Ociosowej? Co się teraz robi na terenie przeznaczonym na korty w Tarńówku? Kiedy będzie zagospodarowany i uporządkowany plac na ulicy Kolejowej? Dlaczego Gmina wydzierżawiła kompaktor panu H. Gawrzołowi zamiast wykorzystywać go na gminnych wysypiskach śmieci?*

Julita Sejdu pytała o przyczynę niewymienienia piasku w piaskownicach.

Maria Wesolek zwróciła uwagę na niewykorzystanie kawiarni w „Impresji”. Należałoby zmienić wystrój i styl tego pomieszczenia i udostępnić większemu gronu osób.

Obrady sesji zakończono o godz. 13³⁰.

Anna Chmielecka-Budzan

HERBALIFE Natura ratuje człowieka

„Herbalife” zaprasza mieszkańców Polkowic, a szczególnie górników, na spotkanie, które odbędzie się 30 czerwca o g. 17⁰⁰ w Domu Kultury „Impresja”

Preparat „HERBALIFE” opracowany na zlecenie rządu USA przez specjalistów z zakresu zołolecznictwa, onkologii oraz dietetyków przygotowujących pożywienie dla kosmonautów. Oczyszcza organizm ze zlogów, trutycz, dostarcza organizmowi niezbędne składniki. Jest to produkt w 100% naturalny, nie zawierający żadnych preparatów farmaceutycznych.

Poznajemy swoich radnych

W Kazimierzowie znalazł się zupełnie przypadkowo. Za namową kolegi. Przyjechał tu z Bochni, gdzie pracował w krakowskim Zakładzie Tuczki Przemysłowego. Jego wieloletni staż na kierowniczych stanowiskach postanowiono wystawić na próbę. Powierzono mu kierowanie Państwowym Gospodarstwem Rolnym właśnie w Kazimierzowie. Stykając się na codzień z niedoskonałościami wiejskiego życia, chciał pomagać ludziom.



Postanowił wykorzystać zachodzące zmiany startując w wyborach. Mieszkańcy Suchoj Górnjej i Kazimierzowa zdecydowaną większością głosów wybrali go radnym - mowa o Janie Bytniewskim.

— Pamiętam czasy kolektywizacji wsi i znam te problemy jak własną kieszeń. W nowych uwarunkowaniach sądziłem, że wolny rynek poprawi sytuację rolników w wsi. Niestety, stało się inaczej. Tylko, że ja tak szybko nie poddaję się. Mam przekorny charakter - lubię walczyć z trudnościami.

A tych trudności w gminie dostatek. Nie musiał więc Jan Bytniewski wymyślać szczególnego programu przedwyborczego. Problemów tyle samo przed, co i po wyborach. Sądził jednak, że najważniejsze sprawy na dziś to doprowadzenie wody, gazu i energii elektrycznej do każdej wsi, do każdego domostwa.

— Uważam, że z mojego programu przedwyborczego osiągnąłem minimum. Gdzieś na 80%. Woda doprowadzona jest do każdej wsi. Na przełomie sierpnia i lipca zakończona zostanie gazyfikacja, a Kazimierzowo jest oświetlone. Nie udało mi się — dodaje Jan Bytniewski — doprowadzić do wybudowania przy szkole w Suchoj Górnjej sali gimnastycznej. Inwestycja ta zapisywana jest w budżecie gminnym od dwóch lat i przesuwana z różnych powodów. Mam nadzieję, że inwestycja ta znajdzie swoje zasłużone miejsce w przyszłorocznym budżecie.

Jako przewodniczący Komisji Rolnictwa

wiele spraw inspirował, zastanawiając się i szukając sensownego sposobu na rozwiązanie istniejących problemów wsi i jej mieszkańców. Po kilku latach poszukiwań doszedł do wniosku, że jedyny sposób to utworzenie fundacji. Złożyliwi twierdzą, że jest to „Fundacja Bytniewskiego”.

— Nic bardziej złudnego. Będzie to fundacja rolno „Plon” służąca wszelką pomocą rolnictwu i rolnikom. Ma ona, najogólniej ujmując, złagodzić skutki wolnego rynku, który spowodował obecnie istniejącą sytuację. Fundacja ma inspirować rolników, tworzyć nowe miejsca pracy, powodować zdobywanie pieniędzy na środki ochrony roślin, materiał hodowlany, a przede wszystkim stworzyć infrastrukturę wsi.

Trzeba przyznać, że rejon Polkowic to istna pustynia infrastruktury wiejskiej. Przykłady? Wystarczy odwiedzić pobliskie wioski, a odpowiedź znajdą państwo sami. Sądzę więc, że fundacja „Bytniewskiego” ma ogromne pole do popisu, pod warunkiem, że sami ludzie-rolnicy będą chcieli poprawy, którą fundacja - zdaniem Bytniewskiego - im wszystkim gwarantuje (już niebawem na łamach naszej Gazety nieco więcej o fundacji rolnej „Plon”).

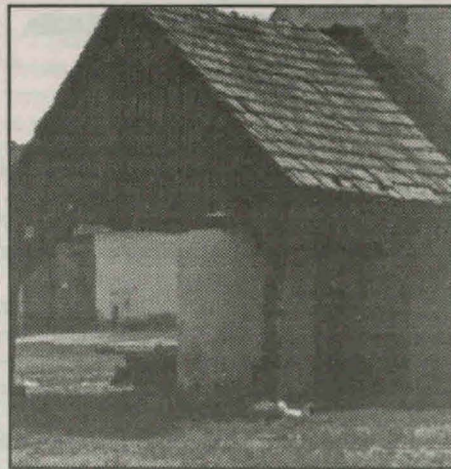
Przyznam szczerze, że opowieść pana Bytniewskiego, jako radnego, może napawać optymizmem. Wspólnie z grupą radnych Komisji Rolnictwa (najsilniejsza osobowo, jak twierdzi pan Jan) przyczynił się do doprowadzenia wody we wszystkich wsiach, uznając tę kwestię za najważniejszą. Poza tym systematycznie budowana jest kanalizacja. Trwają prace w Sobinie i Jędrzychowie, natomiast na Moskorzyn i Kazimierzowo przygotowano już pełną dokumentację. Na swoją kolejkę czeka Sucha Górna. W międzyczasie wyszła dodatkowo sprawa telefonów. Trudno się dziwić, ponieważ zarówno radni jak i ich wyborcy chcieli utrzymywać ze sobą bardziej ścisły kontakt.

W konsekwencji okablowane zostały wszystkie wsie. Pozostała jedynie kwestia podłączenia samych telefonów, ale to sprawa bieżącego roku.

— Zdaję sobie sprawę, że jest jeszcze wiele do zrobienia — kontynuuje swoją opowieść Jan Bytniewski. — Praca na rzecz wsi i rolnictwa potrzebuje, jak sama ziemia, ciepła, wytrwałości i cierpliwości. Nie osiągnąłbym tego wszystkiego, gdyby nie wyrozumiałość mojej rodziny.

Rodzinę pana Bytniewskiego tworzą żona Halina, młody rezerwista Robert oraz dwie córki Beata i Iwonka.

Andrzej Lech



Spod strzechy

Konia z rzędem temu, kto zaprzeczy, że jesteśmy społeczeństwem konsumpcyjnym. Potrafimy jedynie brać, nie dając nic w zamian. No, może poza nielicznymi wyjątkami.

Kilka dni temu wspólnie z moim redakcyjnym kolegą penetrowałem środowisko wiejskie. Ot, tak sobie jeździliśmy od wsi do wsi, przyglądając się panującemu tam życiu. Przyznam szczerze, że owe obserwacje utwierdziły mnie w przekonaniu co do treści starego powiedzonka, że „rolnik leżąc nad słuchuje, jak mu rośnie”. Oczywiście chodzi tu przede wszystkim o plody matki ziemi. Nic innego nie miałem na myśli.

To, co zobaczyłem na terenie jednej z wiosek (celowo pomijam jej nazwę), tapnęło mną do żywego. W sytuacji leżących odłogiem pól, rdzewiejących maszyn rolniczych, brudnych i zaniedbanych obejść - oni, to znaczy ci mieszkańcy, wylegiwali się na słoneczku, pokrzykując jedynie na biegające dzieciaki zakłócające niebiański spokój styranych rolników.

— Jak wam się żyje kochane ludziska? — zapytałem nieskromnie, przerywając błogi spokój mieszkańców owej wsi, której nazwę celowo pomijam. W odpowiedzi usłyszałem, że wszystko to przez tę...Tu nastąpiła wyliczanka, wśród której dominowały stwierdzenia mówiące, że nie ma roboty, że ci na górze całkowicie olali rolnictwo i że znikąd pomocnej dłoni.

— Panie — przerwał moje chwilowe rozmyślenia jeden z wypoczywających, przypalając skręta. — Może by tak ruszyć na górę, żeby coś zrobili z tym bezrobociem, bo z tej „kuroniołki” wyżyć się nie da.

Może i prawda - pomyślałem rozglądając się wkoło. Chociaż, według mnie, chyba większą rację bytu ma znane hasło: „Umiesz liczyć, licz na siebie”.

Na pomoc powinni liczyć jedynie ludzie starzy, schorowani, którzy stracili zdrowie i siły, zdali gospodarstwa na skarb państwa. Teraz przyszło im klepać biedę i płacić od niej podatek. Jedynie bogaci mają się dobrze, bowiem - w myśli przysłowia - bogatemu i byk się ocieli.

— Kiedyś to nawet odwiedzała nas pielęgniarka z pomocy społecznej — wspomina za łzami w oczach stary człowiek, którego ledwie nogi niosą. — Robiła zakupy, sprzątała izbę i zapytała o zdrowie. Dziś nawet pies z kulawą nogą tu nie zachodzi.

Mimo podeszłego wieku uprawia sobie starowina przydomowy ogródek, żeby coś do garnka włożyć i nakarmić siebie i schorowaną żonę. A przecież tak jak oni powinni żyć na państwowym garnuszku i traktować życie konsumpcyjnie. W przeciwieństwie do tych z „kuroniołką”, co to trudności mają z obsadzeniem kartoflika, żeby choć dzieciaki miały co do gęby włożyć.

A może by im tak jeszcze konia z rzędem?
(ale)

Będziemy walczyć

rozmowa z Emilianem Stańczyszynem, członkiem Rady Miasta i Gminy, liderem Kongresu Liberalno-Demokratycznego w Polkowicach.

— Opublikowany przez Urząd Rady Ministrów projekt nowego podziału administracyjnego kraju, nie przewidyje utworzenia w Polkowicach siedziby powiatu. Czy oznacza to, że działacze samorządowi dali za wygraną, a ogrom prac włożonych w to miasto może być zniweczony?

— Na ostatnim posiedzeniu Rady podejmowaliśmy ten temat. Myślę, że nie jest to koniec walki, a ona dopiero się rozpoczyna, nabiera innego wymiaru. To co zostało przedstawione przez URM, jest propozycją. My mamy w ręce wiele argumentów nie do obalenia, więc właśnie teraz od zdecydowanej postawy działaczy zależy będzie, czy w Polkowicach powstanie powiat. Gdzieś przed miesiącem z burmistrzem Haczem mieliśmy okazję uczestniczyć w pracach podkomisji sejmowej pracującej nad tym właśnie zagadnieniem. Tam poznaliśmy zakres działań powiatów, obowiązki ciążyące nad taką jednostką. Ustawa określa jedenaście takich zadań. Mogę stwierdzić, że Polkowice już te zadania wykonują lub mogą wykonywać w każdej chwili. Merytorycznie my już wykonujemy wiele zadań, które w przyszłości leżeć będą w gestii powiatu: szkolnictwo ponadpodstawowe, służba zdrowia, działalność komunalna i wiele innych. Są tacy, co wytykają nam brak takich

instytucji jak sąd, prokuratura czy Urząd Skarbowy. My możemy te instytucje powołać w każdej chwili, nie mając nawet żadnych problemów lokalowych.

— Powołanie siedziby powiatu w Polkowicach otworzyłoby nowe możliwości dla miasta.

— Dla miasta, a przede wszystkim dla mieszkańców. Powołanie nowych instytucji, to przecież nowe miejsca pracy, to szansa dla młodych, którzy po studiach nie chcą wracać do miasta, to eliminacja uciążliwych wędrowek polkowiczank z problemami do odległego Lubina. Ustanowienie powiatu polkowickiego, to przeogromna szansa dla okolicznych gmin. Bliżej instytucji, łatwiej komunikowania się, wspólny budżet oparty na sprawiedliwym jego rozdziale. Należy pamiętać, że Rada Powiatu, wybierana najprawdopodobniej według liczebności poszczególnych gmin może zostać zdominowana przez wielkomiejskie ośrodki, takie jak Lubin czy Głogów. Popierając nas w dążeniu do powołania powiatu nasze gminy rozumieją tę skalę potrzeb. Potrzeb i możliwości nie na dziś, lecz na jutro.

— Co więc może być pomocne w tej walce?

— Po pierwsze powinniśmy spełnić podsta-

wową zasadę tzw. 5-10-50. To znaczy: powiat to pięć gmin, powiat to miasto minimum 10 tysięcy i powiat to minimum 50 tysięcy mieszkańców. Dziś mamy już potwierdzone poparcie czterech gmin, spełniamy pozostałe warunki wraz z tymi jedenastoma, o których wspominałem na wstępie. Przy podejmowaniu ostatecznej decyzji URM bierze pod uwagę także opinie gmin, sejmików samorządowych i wojewody. Gminy już właściwie się wypowiedziały. Dzięki dość aktywnej postawie pana Krawczyzny i mojej na sejmiku samorządowym uzyskaliśmy zapis wskazujący na zasadność powołania powiatu w Polkowicach. Również wojewoda, w swych trzech publikowanych propozycjach, wskazał na Polkowice jako na siedzibę powiatu.

— Co jednak stanie się, gdy URM mimo tych wszystkich argumentów podejmie decyzję niefortunną dla naszego miasta?

— Mamy wszyscy nadzieję, że będzie jednak inaczej. Jak wspominałem, jesteśmy przygotowani do pełnienia obowiązków powiatu, wiele funkcji już jest wypełnianych. Zlokalizowanie powiatu gdzie indziej może cofnąć miasto w rozwoju, zepchnąć je do roli małego miasteczka. Szkoda by było pracy mieszkańców, samorządu i władz miasta. Ustanowienie siedziby powiatu w naszym mieście przyspieszy znacznie jego rozwój, rozwój sąsiednich gmin i w znacznym stopniu ułatwi obsługę mieszkańców, a o to przecież nam chodzi.

Rozmawiał

Jan Szerszanowicz

Światowy Dzień Ochrony Środowiska

*Starym borom nowe damy imię
nowe ptaki znajdziemy i wody
posłuchamy jak bije
zielone serce przyrody*

K. I. Gałczyński

Z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska uczniowie pod kierunkiem opiekuna koła ekologicznego p. Zofii Mikołajczuk i grono pedagogiczne SP-1 w Polkowicach zorganizowali Sesję Ekologiczną. Spotkanie było podsumowaniem całorocznej pracy, która miała na celu podniesienie świadomości ekologicznej uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Problematykę ekologiczną wprowadziła nauczycielka biologii Anna Szymczykiewicz, która kilka lat temu, działając w Klubie Biologów we Wrocławiu w Ośrodku Kształcenia Nauczycieli, zaczęła eksperymentować i przekazywać nowinki na temat nowych form pracy z dziećmi. Swoją pasją zaraziła innych pedagogów.

Doświadczenia nauczycieli zaowocowały w ubiegłym roku pomysłowymi działaniami, których efektem było opracowanie na rok 1992/93 planu pracy dydaktyczno-opiekuńczego uwzględniającego wyrobienie właściwej postawy wobec ochrony środowiska oraz wzbogacenia kultury życia codziennego o wymiar ekologiczny. W roku 92/93 w rozszerzonej edukacji ekologicznej wzięli udział wszyscy nauczyciele i uczniowie klas od I-VIII. Na wszystkich przedmiotach, od języka polskiego, przez biologię, fizykę, chemię aż po muzykę i kulturę fizyczną, nie brakowało tematyki ekologicznej.

Przez okres trzech ostatnich lat uczniowie poznawali piękno naszego województwa, zwiedzając z nauczycielami rezerваты przyrody, zanki, grody. Konspekty wycieczek udostępniono innym zainteresowanym nauczycielom. Wszystkie ciekawe publikacje, zdobyte w ramach współpracy ze szkołami w Zielonej Górze, Opolu, Wrocławiu były kserowane i natychmiast udostępniane zainteresowanym pedagogom.

Spotkanie z kierownikiem Wydziału Ochrony

Środowiska przy Urzędzie Miasta i Gminy panią Laskowską pozwoliło poszerzyć wiedzę na temat skażenia środowiska w którym żyjemy.

Jedną z pierwszych akcji była wystawa zwierząt domowych. Cennych informacji o życiu, pielęgnacji i odżywianiu psów udzieliła pani Teresa Serednicka, której młodzież na sesji złożyła specjalne podziękowanie.

"Przyroda ostrzega" pod takim hasłem uczniowie klasy VIIa przeżyli na trzy grupy przeprowadzili prelekcję dla swoich młodszych kolegów o zagrożeniach środowiska przyrodniczego. Klasy Ia i Ib oraz klasy drugie tworzące gromady zuchowe uczestniczyły w ciekawych zabawach, grach dydaktycznych, prowadziły również obserwacje przyrody. Przez cały rok uczniowie współpracowali w wielu konkursach: krasomówczym, w którym laureatami zostali Piotr Tołściuk kl. IVd oraz Marta Gregorowicz kl. IVa, wiedzy o pięknie przyrody i znajomości terminologii ekologicznej.

Zorganizowano konkurs na wiersz o tematyce ekologicznej, którego efektem jest spory tomik pt. "Ten czarodziejski ogród to nasza Ziemia". Dzięki zaangażowaniu nauczycieli-zapalonych turystów i jednego z rodziców p. Stanisława Jaworskiego młodzież poznawała ciekawe okolice naszego województwa: Skarpę w Orsku, Wąwóz Siedmicy, Brzęki pod Mierzowicami, Jezioro Koskowskie, Podgórze Kaczawskie, Złotoryjskie, Wąwóz Myślilubski, Ostrzyce, Wilczą Górę, Dalkowskie Jary.

Okazją do oglądania przeżroczystości ginącej przyrody były spotkania z absolwentem SP-1 Rafałem Brudzińskim, obecnie uczniem Technikum Leśnego w Rogozińcu. Z wielkim sentymentem opowiadał o swojej szkole, wskazywał też miejsca, które warto odwiedzić. Po raz trzeci już uczennice klasy VIII b Iza Król i Magda Czeczotko uczestniczyły w Warsztatach Ekologicznych w Zaniemyślu, zakończyły trzyletni kurs edukacji ekologicznej prowadzony przez Klub Nauczycieli Biologów. Bardzo uroczyste był obchodzony w tym roku Dzień Leśnika i Drzewiarza. Zorganizowano z tej okazji spotkanie dla uczniów klas VII i VIII z nadleśniczym panem Nikitą, który bardzo

interesująco opowiadał o stanie lasów w naszym rejonie.

Nie sposób wymienić wszystkie pomysły nauczycieli i formy pracy z dziećmi. Najistotniejsze w tym wszystkim jest olbrzymie zaangażowanie nauczycieli, uczniów, otwarcie na doświadczenie innych ludzi oraz chęć służenia pomocą innym w propagowaniu idei ekologii.

Akceptacja wszystkich pomysłów nowatorskich umożliwia ciągle doskonalenie nauczycieli i wprowadzanie w życie coraz ciekawszych rozwiązań w pracy z młodzieżą.

W przyszłym roku szkolnym, zapewniła dyrektor d/s wychowawczych Elżbieta Zajac, praca nad wdrażaniem treści ekologicznych przybierze na pewno nowe ciekawe formy, a z doświadczeń nauczycieli będą mogły skorzystać inne placówki oświatowe.

ACHB

*Ktoś kiedy zapytał
co to ekologia?
nauka o koniach?
a może o słońcach?
Na to małe dziecko
wyskakując z wózka
trzymają lizaka
w kolorze jabłuszka
Co to ekologia?
też macie pytanie
trawa, łączki, kwiatki,
sałata na śniadanie
słoneczko na niebie
co świeci na pola
ekologia - to jest zieleni ochrona*

Agnieszka Sarniak
kl. VIII c

(Wiersz wyróżniony w konkursie szkolnym)

Sprawozdanie

z pracy Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska za rok 1992/93,
oparte na wyciągach z protokołów Komisji.

07.01.1992 r.

1. Projekt zmian organizacyjnych w ochronie zdrowia na terenie Gminy Polkowice, przekazanie projektu radcy prawnemu z prośbą o opinię prawną.

13.02.1993 r.

1. Możliwość utworzenia poradni kardiologicznej dla miasta i gminy Polkowice pod nazwą „prewencja i leczenie chorób krążenia” - realizacja maj 1993.
2. Komisja proponuje umieszczenie w planie wojewódzkim utworzenia Zakładu Publicznego Opieki Zdrowotnej na terenie miasta Polkowice (zgodnie z ustawą o Zakładach Publicznych Opieki Zdrowotnej z dnia 30.08.1991r.).

16.02.1992 r.

1. Wniosek Komisji - zabezpieczyć pieniądze w budżecie gminy i zlecić przebadanie wszystkich dzieci w wieku 8-11 lat na zawartość metali ciężkich we krwi, następnie dzieci z podwyższonymi parametrami kierować do ośrodków sanatoryjnych w Rabce i Polanicy. W dalszym ciągu utrzymywać wyjazdy dzieci w ramach „Zielonych Szkół”. Powyższe wnioski wyłożyły się po sympozjum w Legnicy, zorganizowanym przez „Fundację na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego”.
2. Komisja wnioskuję o opinię i pozytywne rozpatrzenie sprawy „Domu dziennego pobytu” i stołówek dla osób samotnych, potrzebujących pomocy i dla osób niedoświadczonych.
3. Wniosek dotyczący nawiązania współpracy z Komisją Zdrowia w Rudnej.

18.02.1993 r.

1. Relacja ze spotkania burmistrza i członków Komisji Zdrowia z przedstawicielami ZG „Polkowice” dotyczącego możliwości przekazania budynku GHS ZOZ Polkowice na warunkach dogodnych dla obu stron, w celu zorganizowania na powyższej bazie Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.
2. Przekazanie do druku „Koncepcji ochrony zdrowia w Polkowicach” - Gazeta Polkowicka. Artykuł dotyczy reorganizacji służby zdrowia na terenie miasta i gminy Polkowice.
3. Zapytania Komisji - skąd pobiera się (przywozi się) ziemię na trawniki, rabaty. Sprawa bardzo pilna - pisma skierowano do odpowiednich wydziałów w Urzędzie Gminy lub do dyrektora PGM.

21.02.1992 r.

1. Konkurs ofert na przydział apteki ul. Rynek 6. Zobowiązuje się Zarząd Gminy do składania pytań ofertowych osobom ubiegającym się o przydział lokalu pod aptekę.
2. Komisja pozytywnie opiniuje powstanie poradni leczenia bólu, zabezpieczy w budżecie Gminy środki finansowe na jej funkcjonowanie.
3. Dyskusja na temat wyodrębnienia się ZOZ-u Polkowice od ZOZ-u w Lubinie.

Utworzenie niezbędnej administracji złożonej z osób przeszkolonych w temacie organizacji i zarządzania przedsiębior-

stwem - realizacja maj 1992 r.

27.02.1992 r.

1. Spotkanie z Komisją Zdrowia w Rudnej - wzajemna dyskusja nad możliwością współpracy na rzecz zdrowia, np. partycypacja w kosztach wyposażenia (doposażenia) pogotowia ratunkowego.
2. Wniosek Komisji - zobowiązać Zarząd Gminy do przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami KGHM SA w sprawie możliwości przejęcia prawa własności budynku GHSZOZ w Polkowicach przez miasto.
3. Finansowanie przez Gminę wykonania iniekcji w domu chorego w dniach wolnych od pracy przez pielęgniarki środowiskowe - opinia Komisji pozytywna, wniosek do Zarządu Gminy o zabezpieczenie środków finansowych na ten cel.

13.03.1992 r.

1. Na posiedzeniu Komisji burmistrz zobowiązał się do szybkiego ustalenia terminu spotkania z Zarządem KGHM w celu przeprowadzenia rozmów na temat możliwości przejęcia bazy leczniczej GHSZOZ w Polkowicach.
2. Na wniosek Komisji Zdrowia gimnastyka korekcyjna dla dzieci ze skoliozą nadal prowadzona będzie w Zakładzie Rehabilitacji przez specjalistów. Zabezpieczenie środków finansowych w budżecie.
3. Komisja Zdrowia ponownie przeprowadziła głosowanie nad wyborem oferenta ubiegającego się o lokal z przeznaczeniem na aptekę przy ul. Rynek 6. Pozytywną opinię otrzymał pan Grabowiecki, z którym Komisja już parę m-cy wcześniej przeprowadziła rozmowy i preferowała (na podst. oferty przedstawionej przez zainteresowanego) do objęcia tego lokalu pod aptekę.

10.03.1993 r.

1. Spotkanie burmistrza, członków Komisji Zdrowia z przedstawicielami GHS ZOZ Lubin: dyr. Janem Mielnikiewiczem oraz pełnomocnikiem d/s restrukturyzacji przemysłowej służby zdrowia p. Szymankiem.
2. Komisja wnioskuję o zwołanie sesji Rady Miejskiej poświęconej tylko i wyłącznie opiece zdrowotnej w Polkowicach.
3. Skierowanie pisma do Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubinie w sprawie badań prób wody oraz wzięcia udziału w zwalczaniu robaczy.
4. Interwencja w Wojewódzkim Wydziale Ochrony Środowiska przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Polkowice w sprawie hałdy żużlowej zlokalizowanej w pobliżu wytwórni ksantogenianu przy ZG Rudna - na wniosek Komisji.

31.03.1992 r.

1. Komisja Zdrowia zobowiązuje Wydział Ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy do podania informacji dotyczącej składu i stopnia szkodliwości wywożonego materiału na wysypisko śmieci.

26.03.1992 r.

Na teren wysypiska wywożony jest pył z

elektrociepłowni Lubin przez Zakład Transportowy pana Gawrzoła. Komisja Zdrowia prosi o wyjaśnienie, kto wyraził zgodę na wywóz pyłów na teren naszej gminy.

16.04.1992 r.

1. Wniosek Komisji Zdrowia do Zarządu o wyasygnowanie środków na oświatę sanitarną oraz środki dezynfekcyjne dla przedszkoli, żłobków i szkół.
2. Komisja wnioskuję o zabezpieczenie autobusu z klubu „Górnik” na „Salmed” dla pracowników służby zdrowia z terenu naszej gminy.

24.04.1992 r.

1. Pismo do Zarządu - ponowna interwencja w sprawie przekazania kompletu wyników badań powietrza, gleby i wody oraz ponowna prośba o przedłożenie do wglądu protokołu pokontrolnego Policji Ekologicznej.

05.05.1992 r.

1. Opieka nad chorym w domu. Spotkanie Komisji Zdrowia z przedstawicielami PCK, Ośrodka Pomocy Społecznej, pielęgniarek środowiskowych. Cel spotkania: podjęcie próby koordynacji działań nad chorym w domu.
2. Komisja wnioskuję, aby Komisja Przeciwdziałania Alkoholizmowi objęła swym zakresem działania problem narkomanii - realizacja wniosku styczeń 1993 r.

20.05.1992 r.

1. Komisja Zdrowia zaopiniowała pozytywnie przystąpienie do Związku Międzygminnego EKO.
2. Komisja Zdrowia proponuje zatrudnienie firmy konsultingowej, która opracuje schemat organizacyjny Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia do 30.06 na bazie ZOZ Polkowice i GHS ZOZ Polkowice.

10.06.1992 r.

1. Komisja Zdrowia proponuje, aby w „Gazecie Polkowickiej” ukazała się informacja o funkcjonowaniu w mieście poradni specjalistycznych i możliwości korzystania z nich przez wszystkich mieszkańców miasta i gminy Polkowice.

Poradnie specjalistyczne w całości finansowane są z budżetu Gminy - wniosek Komisji.

17.06.1992 r.

1. Komisja Zdrowia wnioskuję o zaproszenie autorów Statutu i przedstawicieli związku „Pro sanitate” na posiedzenie Komisji Zdrowia w dniu 02.07. „Uni Brackiej” GHS ZOZ 15.07., przedstawiciele szpitala w Głogowie na dzień 08.07., w celu wysłuchania propozycji objęcia leczeniem szpitalnym mieszkańców miasta i gminy Polkowice.

01.07.1992 r.

1. W posiedzeniu Komisji Zdrowia brał udział dr. Halik, przedstawiciel firmy konsultingowej zarekomendowanej przez lek. wojewódzkiego dr. Turzańskiego.

Po wysłuchaniu w skrócie koncepcji ochrony zdrowia w Polkowicach zmierzającej do utworzenia samodzielnego Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia oraz próby integracji wynikającej z istniejących dwóch różnych ZOZ-ów na terenie miasta, przedstawiciel firmy zobowiązał się, że do końca lipca opracuje schemat organizacyjny Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia.

2. Komisja Zdrowia wnioskuję o dofinansowanie z opieki społecznej leczenia dzieci niepełnosprawnych metodami niekonwencjonalnymi. Komisja prosi, aby z puli OPS sfinansować turnusy rehabilitacyjne dla dzieci niepełnosprawnych z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej.

28.07.1992 r.

1. Wniosek Komisji Zdrowia - dzieci z podwyższonymi parametrami metali ciężkich we krwi winny być objęte stałą opieką. Co pół roku kontrola krwi na zawartość metali ciężkich, sanatoria, częsta zmiana klimatu.
2. Wniosek Komisji Zdrowia skierowany do dra Hłuszyja o utworzenie 1/2 etatu pielęgniarskiego do prowadzenia tej grupy dzieci (grupa dyspenseryjna ścisłej współpracy pielęgniarki z lekarzami pediatrami, rodzicami, pełna kontrola nad zapewnieniem ciągłości opieki nad dziećmi). Realizacja czwartej lipiec 1993 r.

01.09.1992 r.

1. Poradnia Wad Postawy - Komisja Zdrowia przez kierownika Wydziału d/s Zdrowia zobowiązuje dra Hłuszyja do zabezpieczenia lekarza do prowadzenia tej poradni w okresie urlopu macieżyńskiego dr Raczyńskiego. Sprawa powinna być załatwiona do końca września.
2. Kontynuacja badań dzieci w kierunku badania krwi na zawartość metali ciężkich - kolejna grupa 10-latków.

08.09.1992 r.

1. Pismo skierowane do Zarządu w celu zorganizowania kursu dla członków Rad Nadzorczych Żłobka oraz Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia.
2. Inicjatywa uchwałodawcza Komisji Zdrowia w celu wydania upoważnień dla radnych, członków Komisji Zdrowia, umożliwiających kontrolę poradni specjalistycznych utworzonych m.in. z inicjatywy Komisji Zdrowia, ma ona dotyczyć statystyki przyjętych pacjentów oraz wydatków celowych danych poradni.

29.09.1992 r.

1. Komisja wnioskuję, aby wszelkie pisma napływające z ZOZ Polkowice były opiniowane przez lekarza wojewódzkiego odnośnie dużych zakupów inwestycyjnych, kiedy cena sprzętu przekracza 100 mln. złotych.

Informacja przesłana do p.o. dyrektora Zbigniewa Hłuszyja.

15.10.1992 r.

1. Wniosek Komisji Zdrowia - „Zielone szkoły”. Po kontroli warunków zakwaterowania dzieci w O.W. „Bielik” w starym budynku:
 - obniżenie kosztów pobytu,
 - ograniczenie grup wyjazdowych do czasu wyremontowania obiektu starego.
 Komisja jednogłośnie wnioskuję o zatrudnienie na turnusach lekarzy z naszych jednostek służby zdrowia.

18.11.1992 r.

1. Komisja Zdrowia wnioskuję, aby skład komisji negocjacyjnej upoważniony do podpisania porozumienia z lekarzem wojewódzkim o przejęciu zadań zleconych przez Gminę z zakresu służby zdrowia weszli:
 - księgową ZOZ-u Polkowice p.Kowalska,
 - burmistrz gminy Polkowice p.Walczak,
 - kierownik wydziału PKZS p.Stefaniak,
 - radca prawny.

02.12.1992 r.

1. Wniosek - do porządku obrad sesji wprowadzić punkt: zatwierdzenie kandydatów do Rady Nadzorczej Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia. Ponadto zaopiniowano pozytywnie 6 spraw interwencyjnych skierowanych do kontroli oraz zaopiniowano 41 wniosków.

Wnioski Komisji Zdrowia, które do dnia dzisiejszego nie zostały załatwione czy rozpatrzone:

21.02.1992 r.

1. Problem dzieci niepełnosprawnych nakreślony przez szefa Koła Specjalnej Troski „Kola” - zorganizowanie przedszkola dla tych dzieci. Komisja wnosi o zabezpieczenie środków na ten cel.

10.03.1992 r.

1. Komisja wnioskuję o zakup sprzętu medycznego służącego do badania skolioz u dzieci (bezinwazyjna metoda szybkiego wykrywania skolioz).

16.04.1992 r.

1. Wnioski Komisji Zdrowia - przeszkolenie Policji i Straży Miejskiej w zakresie minimum sanitarnego.
2. Podanie przez Urząd Gminy dokładnych miejsc poboru zieleni nawożonej pod zagospodarowanie - tereny zielone, po czym zlecenie dla TSSE w Lubinie poboru prób ziemi z podanych miejsc.

22.04.1992 r.

1. Komisja wnioskuję do Zarządu o opracowanie pisma interwencyjnego w sprawie budowy podjazdów dla wózków inwalidzkich (dot. chodników, ulic, wszystkich placówek handlowych, usługowych).

05.05.1992 r.

1. Zapytania do Zarządu - kiedy wymieniono piasek w piaskownicach, kiedy będzie wymieniony.

20.05.1992 r.

1. Sprawa dotacji dla Polskiego Stowarzyszenia Stwardnienia Rozsianego w Lubinie. Komisja Zdrowia proponuje, aby na bazie Zakładu Rehabilitacji w Polkowicach utworzyć komórkę PPSR po wcześniejszym przeszkoleniu lekarzy i rehabilitantów.
2. Komisja wnioskuję o zamieszczenie w prasie ogólnopolskiej ogłoszenia konkursu na dyrektora Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia.

27.05.1992 r.

1. Komisja wnioskuję, aby Zarząd wystąpił do wojewody o ogłoszenie konkursu na dyrektora Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia zgodnie z treścią ogłoszenia zaakceptowanego przez Komisję.

10.06.1992 r.

1. Wniosek Komisji po otrzymaniu wyników

pracy firmy konsultingowej zwołać sesję nadzwyczajną w sprawie powołania Zakładu Publicznego Ochrony Zdrowia, po przyjęciu uchwały ogłosić konkurs na dyrektora.

08.07.1992 r.

1. Wniosek do Zarządu - Komisja Zdrowia wraz z Komisją Rozwoju Wsi i Rolnictwa prosi o uzupełnienie wyników badań zanieczyszczenia powietrza o konkretne punkty emisji szkodliwych pyłów do atmosfery oraz uzupełnienie o podanie przyczyny obniżania się poziomu wód gruntowych w glebie na skutek działania zakładów górniczych. Ponadto proponujemy powołać biegłego z zakresu prawa (bezzstronnego) i rozpocząć działania w kierunku ustalenia zakładów emitujących szkodliwe substancje do atmosfery, zanieczyszczających powietrze, wodę i glebę.

22.09.1992 r.

1. Propozycja ordynatora dra L.Górala - pełna diagnostyka dzieci zagrożonych (dzieci z podwyższonymi parametrami metali ciężkich we krwi) na oddziale ordynatora i USG.

Propozycja w przeszkoleniu pielęgniarek w ramach pierwszej pomocy u dzieci.

24.11.1992 r.

1. Wniosek Komisji - proponujemy, aby kierownik laboratorium ZOZ Polkowice określił koszty proponowanych badań skiningowych w kierunku nowotworów: sutka, dróg rodnych, jelita grubego, raka płuc.
2. Komisja wnioskuję o przyznanie premii dla pielęgniarek prowadzących akcję profilaktyczną w Wiselce.

02.12.1992 r.

1. Komisja ponownie wnioskuję o zamieszczenie w prasie ogólnopolskiej ogłoszenia o konkursie na dyrektora Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.

19.12.1992 r.

1. Komisja wnioskuję o powołanie komisji konkursowej.

15.01.1993 r.

1. Wniosek Komisji - zobowiązuje się kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej do przygotowania wspólnie z radcą prawnym porozumienia dotyczącego prawidłowego wykorzystania unitów zakupionych do poradni stomatologicznej ZOZ Polkowice.

12.01.1993 r.

1. Wniosek - do wykazu poradni specjalistycznych należy dodać:
 - poradnię i pracownię endoskopową,
 - poradnię chorób krążenia - prewencji i leczenia chorób krążenia,
 - poradnię ekologiczną,
 - poradnię porażenia mózgowego.
 Niezrealizowanie powyższych wniosków wykraczało poza kompetencje Komisji. Decyzję ostatecznie podejmie Zarząd i Rada Miejska.

**Przewodnicząca Komisji
Zdrowia, Opieki Społecznej
i Ochrony Środowiska
Julita Sejdu**

UWAGA! Bezrobotni

Jak rozpocząć działalność gospodarczą

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice i Wydział Inicjatyw Lokalnych Urzędu Gminy organizują szkolenie w ramach Szkoły Praktycznego Biznesu nt.: „Jak rozpocząć działalność gospodarczą”

Do udziału w szkoleniu zapraszamy:

- Bezrobotnych
- Osoby, które zamierzają podjąć samodzielną działalność gospodarczą
- Osoby, które chcą poszerzyć wiedzę o gospodarce rynkowej.

Uczestnictwo w zajęciach nie polega na normalnym przekazywaniu wiedzy i sprawdzaniu stopnia jej opanowania, lecz na uczeniu praktycznych sposobów rozwiązywania problemów oraz na udzielaniu praktycznych wskazówek i informacji niezbędnych do samodzielnej działalności. Podstawowym założeniem dydaktycznym jest partnerski stosunek szkolących do słuchaczy.

***Szkolenie jest dofinansowane
przez Urząd Gminy.
Zatem, warto z tego skorzystać,
to się po prostu przyda w życiu!***

Program szkolenia

I dzień

Prawno-organizacyjne formy działalności gospodarczej

1. Rrocedura zakładania firmy
 - a) gdzie należy zarejestrować firmę (ewentualne konieczne zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej),
 - b) załatwianie wszelkich spraw formalnych w związku z działalnością gospodarczą (ZUS, Urząd Skarbowy, WUS...).
2. Wybór formy organizacyjno-prawnej dla firmy
 - a) wiadomości o możliwościach wyboru formy na podstawie Kodeksu Handlowego,
 - sugestie przy dokonywaniu wyboru optymalnej formy,
 - b) inne akty prawne, znajomość których ma wpływ na funkcjonowanie firmy (Kodeks Pracy, Kodeks Cywilny).
3. Badanie rynku, marketing.

II dzień

ABC księgowości małej firmy

1. Źródła finansowania - gdzie szukać funduszy (wprowadzenie do tematu)
 - a) własne środki (wymagane minimum przy danym rodzaju działalności)
 - b) inne źródła (banki, instytucja gwarancji kredytowych Urzędu Gminy Polkowice, zagraniczne linie kredytowe...) - ogólnie.
2. Podatki dla prowadzących działalność gospodar-
3. czą.
4. Prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów.
Sprawozdawczość firmy.

III dzień

Finansowanie przedsięwzięć gospodarczych

1. Źródła finansowania - szczegółowo, leasing.
2. Biznes Plan.
3. Podstawowe elementy umowy kredytowej i wniosku (rodzaje kredytów bankowych, oprocentowanie, zasady ubiegania się o poręczenie instytucji gwarancji kredytowych).

IV dzień

Psychologia w biznesie

1. Sztuka autoprezentacji.
2. Style zachowania oraz proces komunikowania się z ludźmi.
3. Sztuka obsługi klienta.
4. Techniki negocjacyjne.
5. Eliminowanie stresu pracy - trening relaksacyjny.

Organizacja

Szkolenie trwa 4 dni, obejmuje dwa bloki po 2 dni (w soboty i niedziele) po 8 godz. dziennie. Uczestnicy otrzymają materiały dydaktyczne.

Zajęcia prowadzić będą doświadczeni nauczyciele wrocławskiego środowiska akademickiego oraz praktycy biznesu i zarządzania posiadający doświadczenia i umiejętności dydaktyczne.

Termin:

03.07.1993 (sobota) rozpoczęcie godz. 9⁰⁰
 04.07/1993 (niedziela) rozpoczęcie godz. 9⁰⁰
 10.07.1993 (sobota) rozpoczęcie godz. 9⁰⁰
 11.07.1993 (niedziela) rozpoczęcie godz. 9⁰⁰

Miejsce:

Zajęcia odbędą się w Zespole Szkół (nowy obiekt) w Polkowicach przy ul. Skalników 6 w sali nr 15.

Cena:

Koszt uczestnictwa 1 osoby + materiały dydaktyczne (obejmujący 4 dni szkolenia) wynosi 200 000 zł (słownie: dwieście tysięcy złotych).

Uwaga!

Zc względu na ograniczoną ilość miejsc pierwszeństwo będą mieć bezrobotni.

Wszelkich dodatkowych informacji z przyjemnością udzieli Państwu: mgr Magdalena Jaworska-Cenian U.G. Wydział Inicjatyw Lokalnych p. 407, tel. 45-00-49 wew. 172 i mgr Elżbieta Grabowska - Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice p. nr 4 U.G. tel. 45-00-49 wew. 153.

Adres do korespondencji:

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice ul. Legnicka 15 59-320 Polkowice

Zapraszamy

Absolwencie - przeczytaj!

Nowa struktura administracji publicznej, aby mogła być sprawna i aby w pełni zaspokajała oczekiwania obywateli, musi zatrudniać kadrę pracowniczą o najwyższych kwalifikacjach zawodowych. W związku z przygotowaniami do utworzenia szkół pomaturalnych dwu i trzy-letnich, nadających tytuł dyplomowanego pracownika administracji publicznej, szef Urzędu Rady Ministrów we wrześniu 1992 roku zwrócił się z prośbą do kuratorów o pomoc w realizacji zadania.

W maju 1993 roku Kurator Oświaty w Legnicy zgłosił Zespół Szkół w Polkowicach do realizacji programu wdrożeniowego dla zawodu technik administracji w Policealnym Studium Administracji Publicznej w Polkowicach, uzasadniając wybór bardzo dobrymi warunkami lokalnymi. I tak z dniem 1 września 1993 roku młodzież będzie mogła kontynuować naukę, zdobywając zawód technika administracji. Żeby przybliżyć zainteresowanym nową szkołę, podam nieco szczegółów w odnośnie programu nauczania oraz szatyfoty zawodu.

Nauczanie w cyklu technika administracji daje przygotowanie o charakterze zawodowym szeroko profilowanym. Nauka trwa 2 lata. Po II i IV semestrze przewidziane są dwie czterotygodniowe praktyki, z których pierwsza ma dać ogólny wgląd w funkcjonowanie urzędu, druga zaś szczegółowy obraz działania wybranej jednostki urzędu. Absolwentem, którzy podejmą pracę w administracji, umożliwi to płynne przejście od roli słuchacza do roli pracownika. Znaczną część dydaktyki będą stanowiły zajęcia aktywizujące uczniów, eksponujące praktyczną stronę przedmiotów, takie jak seminaRIA, konserwatoria, ćwiczenia, analizy przypadków, praca problemowa w małych grupach, gry symulacyjne itd.

Podstawowym celem dydaktycznym nauczania będzie przekazanie słuchaczom wiedzy o tym, czym jest prawo i jaki jest sposób jego funkcjonowania w społeczeństwie. Podstawowym celem wychowawczym będzie wpojenie przekonania, że postępowanie według reguł prawnych jest nie tylko w najwyższym stopniu zgodne z interesem ogólnospołecznym, lecz także interesem jednostek, gdyż zapewnia przestrzeganie praw i chroni ich wolności obywatelskie.

Wszystkich przedmiotów w 2-letnim cyklu nauczania przewidziano 21. Znajdzie się wśród nich także praktyka zawodowa, zachodnioeuropejski język obcy, zajęcia sportowo-rekreacyjne. Wymienię niektóre tylko z przedmiotów nauczania:

1. *Konstytucyjne podstawy ustroju RP* - celem nauczania będzie tu utrwalenie i pogłębienie wiedzy wyniesionej ze szkoły średniej.
2. *Nauka administracji i prawa administracyjnego* - czyli przekazanie wiedzy o podstawowych zasadach organizacji i funkcjonowania administracji publicznej oraz zapoznanie z instytucjami prawa administracyjnego.
3. *Postępowanie administracyjne* - przedmiot przygotowanie słuchaczy do pracy. Chodzi tu o dogłębną znajomość różnych procedur administracyjnych.
4. *Prawo finansowe* - przybliżenie słuchaczom pogłębionej wiedzy teoretycznej z dziedziny finansów i prawa finansowego.
5. *Prawo cywilne* - przekazanie podstawowej wiedzy o podmiotach instytucyjnych prawa

cywilnego.

6. *Prawo pracy i ubezpieczenia społeczne* - wiedza o prawnym uregulowaniu stosunku pracy, obowiązkach zakładu, obowiązkach i prawach pracownika, o rozstrzyganiu sporów wynikających ze stosunku pracy oraz roli związków zawodowych i samorządu pracowniczego.
7. *Prawo gospodarcze* - podstawowe rozwiązania prawne dotyczące ustroju wewnętrznego. Zapoznanie z zasadami działania podmiotów gospodarczych, przebiegiem prywatyzacji.
8. *Ekonomia* - przekazanie podstawowej wiedzy o funkcjonowaniu gospodarki.
9. *Statystyka* - obliczanie wszelkiego rodzaju wskaźników statystycznych i wykorzystania ich w pracach analitycznych.
10. *Pisanie na maszynie* - opanowanie pisania metodą bezwzrostkową z szybkością 100 ud/min.
11. *Obsługa komputerów i przetwarzanie danych* - przygotowanie do swobodnego korzystania z programów użytkowych.
12. *Elementy socjologii i psychologii społecznej* - dostarczenie podstaw wiedzy z socjologii i psychologii społecznej.

Do szkoły policealnej mogą ubiegać się absolwenci szkół ogólnokształcących i średnich szkół zawodowych, mający ukończone 19 lat. Dokumenty należy składać w dniach 3.07-20.08. Obowiązuje egzamin pisemny z historii z uwzględnieniem historii współczesnej, w tym historii państwa i prawa od Rewolucji Francuskiej, oraz z geografii gospodarczej Polski. Egzamin odbędzie się w dniach 23-27.08.1993.

Zainteresowani dokładniejsze informacje uzyskają telefonicznie (45-24-80), lub zgłaszając się osobiście w Zespole Szkół przy ul. Skalików w Polkowicach.

Anna Chmielecka-Budzan

Co nowego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

We wrześniu 1992 roku oddany został do użytku segment dydaktyczny, w lipcu br. oddane zostaną 4 kolejne obiekty, tj. sepcu szkolnictwa zawodowego, kulturalno-administracyjny, aula-forum i obiekty sportowe.

Zaawansowanie prac w tych obiektach jest zgodne z harmonogramem i będą one oddane do użytku w zaplanowanym terminie - zapewnia dyrektor szkoły W. Olszewski. Docelowo, tj. do końca roku 1994, będą oddane dwa kolejne bloki: żywieniowy i sportowy.

Szkoła dysponuje nowoczesną bazą dydaktyczną. Wszystkie pracownie wyposażone są w środki audiowizualne, tj. telewizory, magnetowidy, radiomagnetofony oraz niezbędne pomoce naukowe. Poza tym szkoła posiada nowoczesne środki techniki biurowej, tj. kserokopiarki, rzutniki pisma. Funkcjonują 2 pracownie komputerowe wyposażone w sprzęt klasy IBM - 33 komputery pracujące w sieci Nowel oraz 4 drukarki igłowe, 1 atramentowa i 2 laserowe.

Wkrótce powstaną pracownie maszynopisania i obsługi telefaksów. Zostaną wyposażone w nowoczesny sprzęt niezbędny do realizacji programu wdrożeniowego.

Biblioteka jeszcze w tym roku zostanie przeniesiona do pomieszczeń w nowo oddawanym budynku, gdzie oprócz biblioteki znajdą swoje miejsce czytelnia oraz sala opracowań zbiorów. Biblioteka wraz z zapleczem, sekretariat, sala audiowizualna oraz inne pomieszczenia będą skomputeryzowane.

Jeżeli wspomnę jeszcze, że kadra posiada w 100% wyższe wykształcenie uzupełnione w ramach studiów podyplomowych, to reasumując, można śmiało powiedzieć, iż szkoła posiada doskonałe warunki do kształcenia na wysokim poziomie.

ACHB

I Wystawa zwierząt domowych

Podczas Dni Polkowic odbyła się pierwsza wystawa zwierząt domowych, którą zorganizowało działające w Polkowicach od ubiegłego roku Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Wzięło w niej udział 42 wystawców. Impreza przebiegała w sympatycznej atmosferze. Właściciele przedstawiali swoich domowych pupili wierząc w zwycięstwo właśnie swego podopiecznego. Jednak nie wszyscy mogli otrzymać nagrody. Jury nagrodziło piętnastu wybrańców. Najzabawniej prezentował się królik na

smyczy, który dzielnie stawiał czoła przed dumnymi kotami i odważnymi psami.

Wystawę sponsorowało wielu prywatnych przedsiębiorców. Na szczególne wyróżnienie zasłużył pan Jerzy Kurt z Polkowic. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami dziękuje wszystkim sponsorom i zaprasza na następną wystawę, która odbędzie się w październiku - miesiącu dobroci dla zwierząt.

Prezes TOZ
Krystyna Śniadecka

Nudzisz się ? Chodź do nas ! Tu nie ma nudy !

Nadchodzą wakacje. Wiele dzieci pozostanie w mieście. Z myślą o nich czytelnia i dział muzyczny Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Polkowicach postanowiły zorganizować wiele imprez, m.in. : gry, zabawy, konkursy literackie, muzyczne i plastyczne oraz projekcje bajek i filmów video. Ponadto wszystkich czytelników zapraszamy do korzystania ze zbiorów audiowizualnych biblioteki.

Szczegółowe informacje w bibliotece, tel. 45-09-01.

Strażacy informują

- 9 maja około godz. 13⁴⁰ w Polkowicach przy ul. Kominka 21 z przyczyn nie ustalonych powstał pożar w piwnicy lokatorskiej, właściciel SM „Cuprum”. Pożar spowodował spalenie się całego wyposażenia piwnicy o wartości 30 mln. złotych. Strażacy uratowali sąsiednie piwnice o wartości około 150 mln. złotych. W akcji gaszenia pożaru brały udział zastępy JRG w Polkowicach i Lubinie oraz ZG „Polkowice”.
- 10 maja około godz. 18⁰⁵ wskutek nieostrożności w trakcie prowadzenia prac spawalniczych zapalił się samochód marki Volkswagen w garażu przy ul. Kolejowej w Polkowicach. Pożar rozprzestrzeniając się, spowodował dodatkowe spalenie się wyposażenia garażu. W czasie prowadzenia działań gaśniczych występowało zagrożenie wybuchu butli z gazem technicznym przechowywanym w garażu. Straty materialne spowodowane pożarem oszacowano na około 100 mln. złotych. Strażacy z JRG Polkowice uratowali mienie wartości około 500 mln. złotych.
- 10 maja około godz. 19⁰⁰ wskutek zaprószenia ognia powstał pożar w piwnicy lokatorskiej w Polkowicach przy ul. Szttygarskiej 15, własność SM „Cuprum”. W akcji gaszenia pożaru brały udział zastępy JRG w Polkowicach i Lubinie. Strażacy uratowali mienie wartości 200 mln. złotych.
- 14 maja około godz. 16³⁵ Państwowa Straż Pożarna w Polkowicach została powiadomiona o nietypowym zdarzeniu - zamurowaniu kanałów wentylacyjnych w budynku mieszkalnym w Polkowicach przy ul. 11-lutego od nr 1-7. W kanałach wentylacyjnych znajdowały się uwięzione ptaki. Działania strażaków z Polkowic polegały na usunięciu tynków i siatek ochronnych z zaślepionych otworów wentylacyjnych, wskutek czego uwolniono uwięzione ptaki.



- 18 maja około godz. 8³⁵ i 20 maja o godz. 14⁵⁰ Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza w Polkowicach wezwana została do alarmu związanego z podłożeniem ładunku wybuchowego w szkołach nr 1 i nr 4. Po kilkudzinnym poszukiwaniu przez Policję alarmy okazały się fałszywe.
- 21 maja około godz. 13¹⁵ w Polkowicach przy ul. Szttygarskiej miał miejsce pożar samochodu marki Fiat 125p. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej pojazdu. Straty spowodowane ogniem wyniosły 3 mln. złotych.
- 22 maja około godz. 9³⁰ w Polkowicach na drodze nr 3 miał miejsce wypadek drogowy spowodowany poślizgiem samochodu marki Toyota, który uderzył w betonowy słup oświetleniowy. Wskutek wypadku jedna osoba zmarła w drodze do szpitala, a druga została ciężko ranna. Straty materialne spowodowane wypadkiem wyniosły około 150 mln. złotych. W akcji ratowniczej brał udział 1 zastęp JRG PSP w Polkowicach.
- Ponadto w maju br. Państwowa Straż Pożarna w Polkowicach była wzywana sześciokrotnie do pożarów torfów na klombach w rejonie miasta. Przyczyną pożarów było samozapalenie się torfu, który w domieszkę z nawozem sztucznym rozgrzał się, wydzielając bardzo toksyczne dymy.

Bezpieczeństwo w cyfrach

W 1992 roku funkcjonariusze Komisariatu Policji w Polkowicach w czasie pełnienia służb patrolowych ujawnili 1880 wykroczeń, gdzie sprawców ukarano mandataми. W porównaniu do 1991 roku nastąpił wzrost ujawnionych wykroczeń o 906. Najczęściej wykroczenia dotyczyły porządku i bezpieczeństwa w komunikacji. W 1992 roku ujawniono 1801 wykroczeń, tj. o 869 więcej niż w roku 1991. Za popełnione wykroczenia sprawców ukarano mandataми na kwotę 135 340 000 złotych. Do najczęstszych przyczyn powstawania kolizji drogowych w Polkowicach w 1992 roku należało wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, niezachowanie należytych środków ostrożności, kierowanie pojazdami w stanie po spożyciu alkoholu.

W roku 1992 na terenie podległym naszemu Komisariatowi Policji miało miejsce 37 wypadków drogowych, oraz 89 kolizji. W porównaniu w roku 1991 nastąpił spadek ilości wypadków drogowych o 20. W wyniku tych zdarzeń śmierć poniosła jedna osoba (kierujący), a 28 osób odniosło obrażenia ciała. Miejscami najbardziej zagrożonymi ilością wypadków drogowych jest droga nr 3, a w szczególności rejon miejscowości Biedrzychów.

Średnio kwota mandatu karnego w 1992 roku wynosiła 96 218 złotych. Na ogólną liczbę 2211 ujawnionych wykroczeń miała wpływ trzymiesięczna praca 7 funkcjonariuszy Referatu Dzielnicowego oraz 14 Plutonu Patrolowego. W czasie pełnienia służby funkcjonariusze interweniowali w 799 przypadkach naruszania porządku publicznego oraz zgłaszanych interwencji, z czego w 235 przypadkach interwencję przeprowadzano w miejscach publicznych, a w 974 przypadkach interweniowano w miejscu zamieszkania. 261 sprawców naruszania porządku publicznego odkonwojowano do izby wytrzeźwień. Ponadto funkcjonariusze przeprowadzili kilkadziesiąt wywiadów środowiskowych, odbyli 26 spotkań ze społeczeństwem, zabezpieczyli 694 miejsca zdarzeń.

Analiza efektów pracy w ujawnianiu i zwalczaniu wykroczeń pokazuje, że najwięcej mandatów wypisali: Grzegorz Nowak, Jacek Switoń oraz Jerzy Wiczorkowski. W celu utrzymania dyscypliny na drogach wobec kierujących wymierne efekty na pewno przyniosłaby ściślejsza współpraca ze Strażą Miejską oraz częstsze dokonywanie kontroli drogowych.

ACHB



Sikawka, grochówka i...

Z udziałem licznie zgromadzonych mieszkańców, zaproszonych gości, strażackich zastępów i przedstawicieli miejscowych środków masowego przekazu w niedzielę 13 czerwca w Sobinie oddano do użytku remizę strażacką.

Obiekt, zaliczony do najpiękniejszych w województwie legnickim, przekazano z wielką pompą. Zgodnie z przyjętą tradycją były przemówienia, gratulacje i podziękowania. Były uściski, odznaczenia i dyplomy.

Po poświęceniu wszystkich pomieszczeń remizy przez miejscowego proboszcza odbyła się część artystyczna, podczas której wspinały popis umiejętności teatralno-wokalnych dał folklorystyczny zespół „Sobinianie”. Ostatnim punktem strażackich roczystości był skromny poczęstunek z grochówką i bigosem na czele.

W 1990 roku podczas zebrania wiejskiego podjęto uchwałę co do budowy remizy i świetlicy strażackiej. W ślad za nią następnego roku Rada Miejska, wychodząc na przeciw zapotrzebowaniu środowiska Sobina, podejmuje uchwałę ogłaszając konkurs na dokumentację, a następnie przetarg na budowę. Spośród kilku oferentów przetarg wygrywa Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Budokompleks w Lubinie.

— Do budowy przystąpiliśmy 15 lipca ubiegłego roku — wspomina Ryszard Wyraz, przewodniczący Rady Sołeckiej w Sobinie. — Byłem kierownikiem tego odcinka budowy, więc ostro wzięliśmy się do realizacji projektu. W trakcie budowy każde następne przedsięwzięcie konsultowaliśmy z użytkownikami. W wyniku konsultacji dokonywaliśmy na bieżąco różnego typu zmiany. Mimo to Budokompleks wywiązał się z powierzonych zadań i zakończył je w terminie. Na koniec maja tego roku remiza stała gotowa.

— Jesteśmy firmą dobrze zorganizowaną i jednocześnie przygotowaną na ewentualne zmiany w trakcie realizacji — powiedział Ryszard Staszkiwicz, dyrektor lubińskiego Budokompleksu. — To bardzo miłe uczucie patrzeć na ukończone dzieło, zważywszy, że podczas tych uroczystości spotykam się na każdym kroku z wyrazami uznania i pochwałami. Zdaniem fachowców z tej branży sobińska remiza jest najbardziej funkcjonalnym obiektem w województwie legnickim.

Po przyjęciu meldunku o gotowości do otwarcia remizy prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Legnicy Wojciech Krzyżanowski odznaczył najbardziej zasłużonych strażaków, dziękując

jednocześnie wszystkim tym, którzy doprowadzili do powstania tego obiektu. Przekazał również życzenia, aby rozwijali swoją statutową działalność, dobrze służyli swojej społeczności i jak najrzadziej wyjeżdżali z tej remizy do akcji ratowniczych.



Wśród najbardziej zasłużonych i najstarszych strażaków znalazł się między innymi Władysław Szczepanowski - sołtys Sobina.

— 22 lipca 1952 roku powołano do życia Ochotniczą Straż Pożarną w Sobinie — wspomina Michał Niżniak, prezes sobińskiej straży. — Jest to nasza czwarta remiza w ciągu minionych 40 lat. Początkowo nie mieliśmy sprzętu, pomieszczeń i fachowców. Z upływem czasu wstępował do nas młodzi, energiczni ludzie, dzięki którym zaczęliśmy być zauważani w rejonie i województwie. Dowodem na to są liczne udziały w zawodach strażackich, z których najczęściej wracaliśmy z drugim miejscem. Aktualnie nasz oddział liczy 20 strażaków. Mamy do-

skonały sprzęt i ten wspinały obiekt. W międzyczasie dopracowaliśmy się czterech drużyn młodzieżowych w wieku od 12-18 lat, których szkolą najbardziej doświadczeni, choć już emerytowani strażacy.

Jednym z nich jest Marian Romaniuk.

— Zawsze chciałem służyć ludziom — mówi jeden z pierwszych założycieli straży w Sobinie Marian Romaniuk. — Przyjechałam na ziemię zachodnie w 1945 roku ze wschodu, gdzie z dziada pradziada wszyscy w mojej rodzinie byli strażakami. Tu na miejscu namawiałem swoich ówczesnych rówieśników i w ten sposób nasz oddział powiększał się z dnia na dzień.

— Przykre jest, że dziś szeregi strażaków topnieją — podpowiada Antoni Franczak, kolejny weteran sobińskiej straży pożarnej. — Zawsze wierzyłem, że z upływem lat będę mógł przyglądać się młodzieży, która będzie nas zastępować. Niestety młode pokolenie nie garnie się do tego zawodu. Mam nadzieję, że dzisiejszy pokaz możliwości, sprzętu pożarniczego i umiejętności strażaków spowoduje, że w nasze szeregi przybywać będzie nieco więcej młodych.

Precyzja, nowoczesność i szybkość działania to atuty strażaków zaprezentowane podczas pokazu sobińskiego sprzętu pożarniczego. Umiejętności strażaków udowodniły licznie przybyłym mieszkańcom okolicznych wsi, że dotychczasowe trofea nie były dziełem przypadku.

Mimo pochmurnej i deszczowej niedzieli humory dopisywały wszystkim uczestnikom strażackiego święta w Sobinie. Na długo w pamięci pozostaną pokazy pożarniczego sprzętu, umiejętności aktorów „Sobinian” oraz gorąca grochówka, bigos, schabowe i...strażacka gościnność Sobinian.

Andrzej Lech



Tak wyglądała sobińska remiza jeszcze miesiąc temu.

„Inwestor” Przedsiębiorstwo Usług



Zainteresowana treścią broszury pt. „Nowoczesne systemy centralnego ogrzewania”, która zwiera nieznane do tej pory sposoby instalowania centralnego ogrzewania, oraz informacje o możliwościach uzyskania mieszkania w krótkim czasie i za relatywnie niskie środki postanowiłam udać się do siedziby Przedsiębiorstwa Usług Inwestycyjnych i Projektowych „Inwestor” w Głogowie, które to przedsiębiorstwo jest autorem obydwu w/w propozycji. Informacje uzyskałam od dyrektora Rafała Lomperskiego.

Przedsiębiorstwo działa od 1983 roku, początkowo jako zakład Inwestycji SM „Nadodrże” w Głogowie. W 1989 roku z inicjatywy Spółdzielni Mieszkaniowych w Głogowie, Przemkowie, Polkowicach i Chocianowie następuje przekształcenie Zakładu Inwestycji w PULiP „Inwestor”

spółkę z o.o. Udziałowcami spółki zostają w/w wymienione spółdzielnie. Zasadniczym zadaniem spółki było i jest do tej pory pełnienie funkcji inwestora zastępczego przy kompleksowej realizacji budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego.

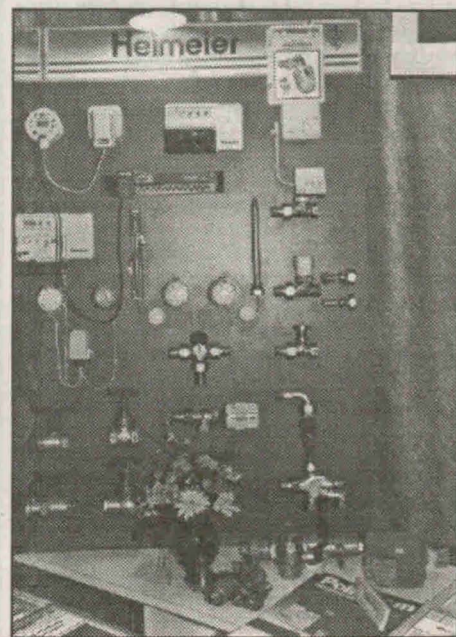
Skala i rozmach w działalności Przedsiębiorstwa ukazują liczby - 3 tysiące mieszkań, 5 szkół i przedszkoli, przychodnia zdrowia i ponad 8 tysięcy m² powierzchni lokali usługowo-handlowych. Wartość nadzorowanych w 1991 roku robót wyniosła 36 mld złotych, a w 1992 pomimo kryzysu w budownictwie - 80 mld złotych. Firma chcąc zaspokoić potrzeby nie tylko dużych inwestorów, obok podstawowej swej działalności wyspecjalizowała się w rozwiązywaniu problemów związanych z indywidualnym opomiarowaniem mieszkań. Trzon kadry przedsiębiorstwa

stanowią fachowcy z zakresu nadzoru budowlanego oraz projektanci. Chcąc trafić do indywidualnych odbiorców firma prezentuje się na Regionalnych Targach Budowlanych w Zielonej Górze.

Skala oferowanych usług jest ogromna, najistotniejsze to możliwość otrzymania mieszkania w krótkim stosunkowo czasie przez osoby nie dysponujące dużą gotówką. Dotyczy to mieszkań w bloku oraz domkach jednorodzinnych.

Dostrzegając współczesne problemy związane z ciągłym wzrostem cen nośników energii Przedsiębiorstwo oferuje pomoc w uzyskaniu oszczędności kosztów ponoszonych na potrzeby ogrzewania lokali mieszkalnych, a więc dostawę i montaż indywidualnych liczników ciepła oraz rozliczanie indywidualnego zużycia ciepła i wody. Dla zmniejszenia kosztów opracowanych jest kilka wariantów w każdej z wymienionych wyżej ofert. Jak więc otrzymać mieszkanie, gdy brakuje pieniędzy na zakupienie lub wybudowanie własnego?

W 1992 roku z inicjatywy Mirosława Dąbrowskiego, dyrektora SM „Nadodrże” oraz Przedsiębiorstwa Usług Inwestycyjnych i Projektowych „Inwestor” postanowiono skorzystać z wypróbowanego już argentyńskiego sposobu finansowania mieszkań. Spośród osób marzących o własnym mieszkaniu utworzono Zrzeszenie liczące 100 osób, które wzajemnie finansują sobie budowę mieszkań. Koszt przedsięwzięcia dostosowano do możliwości przeciętnie zarabiających. Metr kwadratowy oszacowano na kwotę mniejszą niż 3 mln. złotych,



Inwestycyjnych w Głogowie

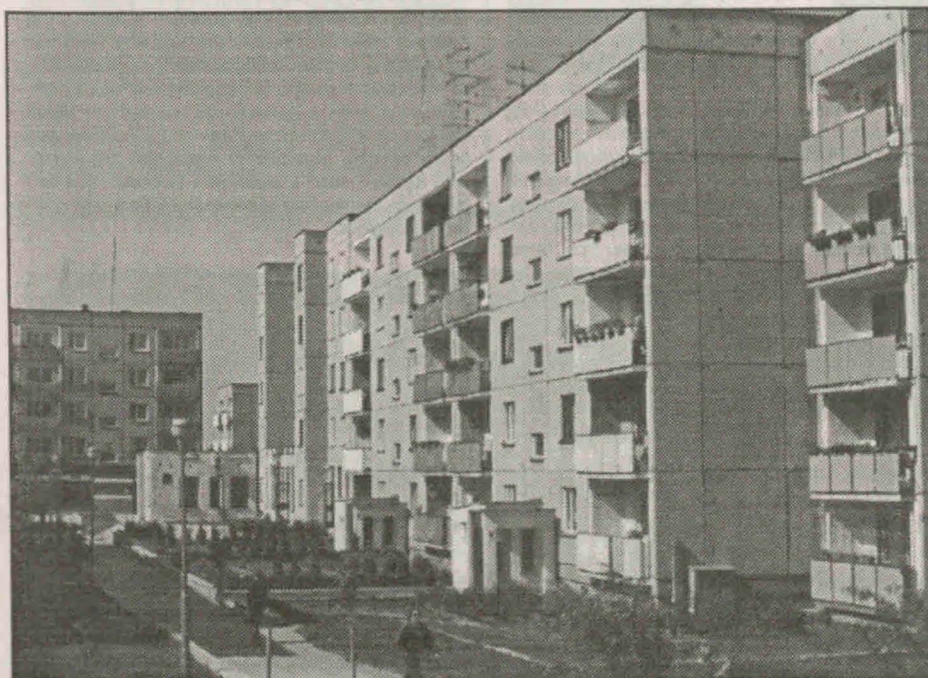


a wiemy doskonale, że 1m² mieszkania kosztuje obecnie około 6 mln., za który należy zapłacić gotówką lub kredytem hipotecznym.

W tym roku „Inwestor” wraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową wystąpił z propozycją budowy domków jednorodzinnych w zabudowie szeregowej, którego powierzchnia ma wynosić 145 m². Możliwe są dwa warianty wykupu: pierwszy zakłada kupno domku w stanie surowym z

parteru), drugi wariant zakłada sprzedaż domku wykończonego (1m² w tym przypadku wyniesie 3,5 mln zł).

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że nie trzeba mieć 350 mln., bo taki jest koszt budowy całego domku. Argentynski sposób finansowania umożliwia rozłożenia kosztów budowy na 5 lat. Chętni do budowy domku wstępują do zrzeszenia przy SM „Nadodrze”. Przy zło-

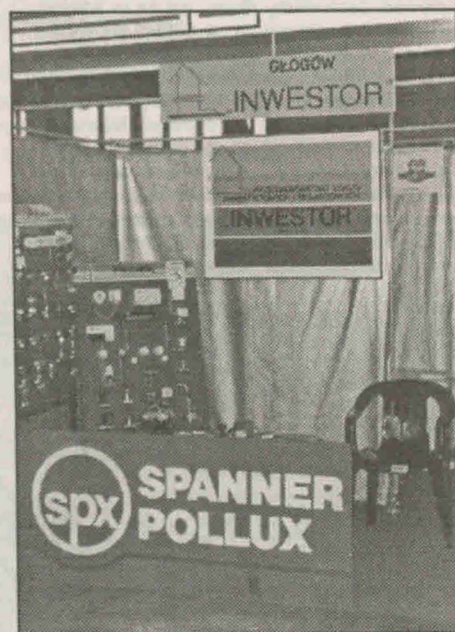


wykończonym mieszkaniem na parterze i garażem (w tym przypadku koszt m² wynosi 2,95 mln., po zasiedleniu właściciel w miarę swoich możliwości kończy wykańczanie

żeniu podpisu wpłacają część wartości domku. Pozostała część zostaje rozłożona na raty. Najpóźniej domek trafi do rąk właściciela piątego roku od chwili rozpoczęcia budowy. Moż-

na zapłacić gotówką od razu, wtedy domek otrzymamy już w pierwszym roku. Posiadacz mieszkania własnościowego sprzedając go może wykupić sobie domek w stanie nadającym się do zamieszkania.

Budującym w ten sposób mieszkania oraz posiadaczom domków jednorodzinnych spółka proponuje dostawę i montaż indywidualnych liczników ciepła oraz wodomierzy zbiorczych i indywidualnych przez najlepsze światowe firmy: Hejmeier, Spaner-Pollux z 90 letnią tradycją produkującą wodomierze i liczniki



ciepła, oraz Thermodata - oferująca komputerowy system obliczeń indywidualnych kosztów ogrzewania i ciepłej wody. Szczególnie zwracam uwagę czytelników na stosowane nowoczesne systemy centralnego ogrzewania: posadzkowe i podłogowe. Pierwszy polega na układaniu przewodów zasilających grzejnik bezpośrednio na stropie pod zalaną docelowo posadzką, przy czym przewód główny znajduje się w rurze osłonowej. Nie powoduje to nagrzania posadzki. W podłogowym systemie wykorzystywane są rury polietylenowe. W przypadku modernizacji urządzeń nie ma potrzeby rozmurowywania posadzki, gdyż specjalna listwa umożliwia rozmontowanie i ponowne zamontowanie. Nie o wszystkich urządzeniach ułatwiających życie w domu jednorodzinnym, oferowanych przez Spółkę napisałam, gdyż jest ich jeszcze wiele. Zainteresowanym podaję numer telefonu w Głogowie: 34 00 87.

3 dni w Holandii

W październiku ubiegłego roku gościliśmy w Polkowicach młodzież z Holandii. Odbiło się to w ramach wymiany młodzieży szkolnej. W dniach 2-6 czerwca tego roku my, czyli klasa IIIa LO w Polkowicach, pojechalismy do Holandii. A tam...

Wyjechalismy około godziny 5⁰⁰ sprzed budynku naszej szkoły. Wszyscy w humorach wyśmienitych. Jednak już po pierwszej godzinie jazdy większość odbiła tzw. „glupawka”, zaczęło się nerwowo powtarzanie angielskiego i, jak to zwykle w takich sytuacjach bywa, stwierdziliśmy, że nic nie pamiętamy. W ruch poszły słowniki i ściągki.

Aby uprzyjemnić sobie czas, co niektórzy śpiewali piosenki o oryginalnym tekście w stylu - „Gdy strumyk płynie z wolna” lub „Zusia lalka nieduża”. Od folkloru rodzimego szybko przeszliśmy na międzynarodowy. „No limit” - to przecież holenderska piosenka, więc wypadało ją także zaśpiewać. Jechalimys długo, ale za to zdążyliśmy zobaczyć Poczdam, a potem znowu do autobusu. W Holandii byliśmy około 20⁰⁰ i tu zaczął się problem, gdyż nie znaliśmy drogi. W samym Nijmegen krążyliśmy około 2 godzin, szukając szkoły, gdzie mieli nas odebrać Holendrzy.

Wypada tu wspomnieć, że przyjazd był planowany na godzinę 19⁰⁰, a my byliśmy tam około 23⁰⁰. Nieźle się naczekali. Właśnie ze względu na to po szybkim, ale gorącym przywitaniu się szybko rozjechalismy się do domów. Większość z nas nie mieszkała w samym Nijmegen, a w

scia. Potem szybko do domów na obiad, a już o 18⁰⁰ byliśmy na Basenie. Piszę z dużej litery, bo to był basen marzenie, ze wszystkimi możliwymi atrakcjami: ślizgawkami, tunelami, sztucznymi falami. Było cudownie!!!! Wszyscy szaleli z dziecięcym entuzjazmem i nie zwracali na nikogo uwagi, tak, że kto nie nabawił się siniaków w szkole, z pewnością otrzymał je na basenie.

W piątek pojechalismy do Amsterdamu. Byliśmy w muzeum Vincenta Van Gogha (cudowne), na rynku zobaczyliśmy klasztor, pałac Królowej i wiele innych rzeczy. Po drodze zgubiła nam się koleżanka, na szczęście udało się ją odnaleźć. Potem udalimys się pieszo wydmami nad morze. Śmialimys się, że Holendrzy odwiedzają nam się za wycisk, jaki daliśmy im w Karkonoszach.

W sobotę ostatni dzień. Zaczęliśmy zwiedzać Nijmegen i robić zakupy. Nijmegen to bardzo stare miasto i mówi się, że gdzieby się nie zaczęło kopać znalazłoby się stare, rzymskie jeszcze budowle lub raczej ich szczątki. W sklepach nic nadzwyczajnego, pełno holenderskich drewniaków i pamiątek. Ciekawiej było na ulicach gdyż właśnie w sobotę 5 i niedzielę 6 czerwca w Nijmegen koncertowała chyba najpopularniejsza dzisiaj grupa hard-rockowa świata Guns n' Roses. Pełno było więc fanów poubieranych w koszulki „Gunsów” i, co mnie zdziwiło, zachowywali się zazwyczaj bardzo grzecznie i kulturalnie, podobno było pełno policji. Cóż, ja nie widziałam.

Pod wieczór pojechalimys wszyscy na camping na kolację, przy okazji skorzystaliśmy z basenu. Część zrobiła to dobrowolnie, a część po prostu została wrzucona. Cóż, zimna woda zdrowia doda - jak mówi stare porzekadło. Grunt, że po wyschnięciu wszyscy bawiliśmy się świetnie.

Wieczorem co szczęśliwsi zostali zabrani na koncert Guns n' Roses. Odbiwał się on na polu namiotowym, otoczonym tunelem z płotów, scenę widać było dobrze, a słysać jeszcze lepiej. Bo oczywiście my nie byliśmy po wewnętrznej stronie płotu. Kto się jednak postarał mógł znaleźć takie miejsce, aby nie tylko słyszeć, ale i

widzieć. Na pierwszy ogień poszły kawalki z pierwszego albumu „Apetite for destruction”, a potem te nowsze. Publiczność szalała, podobnie jak na scenie Axel biegnący z kąta w kąt. Nigdy tego nie zapomnę. Teraz już mi nikt nie wmówi, że głos tego faceta przypomina rechot żaby, brzmiał naprawdę dobrze, sama byłam zaskoczona. Mam



nadzieję, że w końcu dojdzie do przyjazdu tej grupy do Polski. Ci, którzy nie pojechali na koncert, mogli sobie posłuchać zespołu z kasety.

A już następnego ranka mieliśmy odjeżdżać. Było mnóstwo łez, bo naprawdę mieliśmy za sobą cudowne chwile. Szkoda tylko, że czas był tak bardzo wypełniony poza domem, że nie zdążyliśmy poznać dobrze rodzin naszych przyjaciół, ani zwyczajów holenderskich. Teraz znowu pozostały nam listy i czekanie do wakacji, ponieważ w tym czasie Holendrzy znowu nas odwiedzą (tym razem prywatnie).

Na koniec chcieliśmy podziękować wszystkim, dzięki którym ten wyjazd udało nam się zrealizować tak tanim kosztem, a także nauczycielom nam towarzyszącym, szczególnie nie-zrówanemu panu Marciniakowi.

D.K. III a

P.S.

W poniedziałek do szkoły przyszli wszyscy i wszyscy jak jeden mąż spaliśmy, choć zdarzały się emocje (fizyka, j.polski - w końcu zbliżają się wakacje). Każdy marzył, aby wreszcie znaleźć się w domu i odpocząć (przyjechalimys w niedzielę w nocy). Następnego dnia przyszliśmy do szkoły z „zielonkami” - czyli zielonymi torbami, w których dostaliśmy od Holendrów program pobytu. Musieliśmy wyglądać zabawnie. Pod klasą dywan z zielonych torebek. Miła odmiana po tej wielkiej różnorodności zwykłych toreb na codzień.



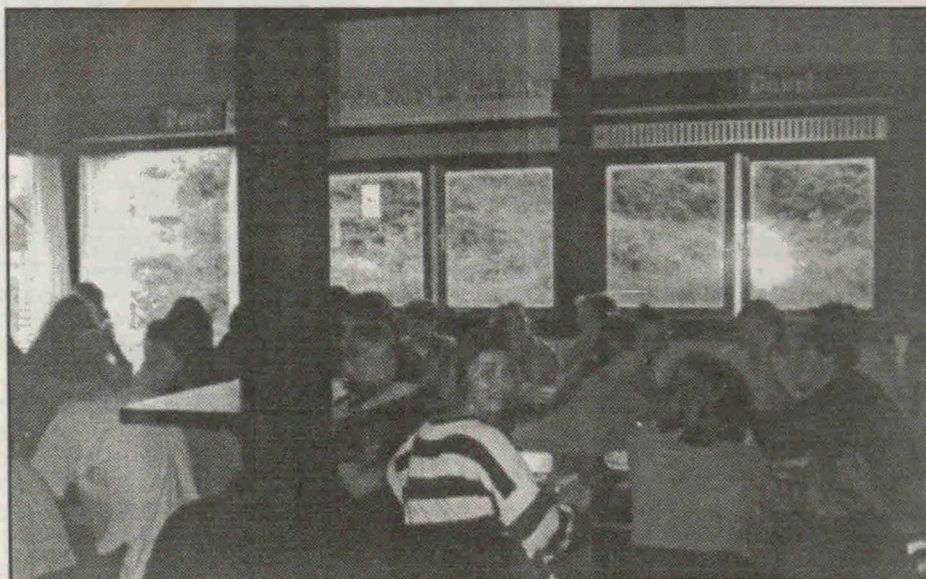
okolicznych wsiach, których ja bym nie nazwała wsiami, gdyż były to naprawdę piękne małe miasteczka. Mnóstwo pięknych, choć bardzo podobnych do siebie domków z ogródkami. Brakowało mi tylko ludzi na ulicach, było zazwyczaj bardzo pusto.

Ja mieszkalam w Overasselt, to podobno jedna z najpiękniejszych miejscowości w okolicy. Wcale się nie dziwię, brak mi słów i zdolności, aby to opisać. Położyliśmy się spać bardzo szybko, gdyż nazajutrz mieliśmy być w szkole już o 8³⁰.

Rano rodzinne śniadanko i jak przystało na Holandię mnóstwo serów i serków, owocowe herbatki i chleb ziarnisty. Potem samochodem do szkoły. Najpierw lekcja angielskiego, przy okazji dowiedzieliśmy się nieco o Wincencie Van Goghu, potem nieco informacji o historii i geografii Holandii - również po angielsku.

Około godziny 11⁰⁰ miały się odbyć zawody sportowe (siatkówka, koszykówka, piłka ręczna). Bardzo się tego baliśmy, ale okazało się, że Holendrzy grali na takim samym poziomie jak my. Nie obyło się przy okazji bez stłuczek i siniaków.

Potem udalimys się nad rzekę, gdzie czekały na nas kajaki, którymi mieliśmy przepłynąć około 10 km. To musiał być bardzo śmieszny widok - prawie każdy z nas pływał od brzegu do brzegu, z lewa na prawo i z powrotem. Część z nas przy okazji wylądowała w wodzie, i tak kompletnie przemoczeni po sporym wysiłku umysłowym i fizycznym dobrnęliśmy do wyznaczonego miej-





Dzień Matki

Dzień 26 maja 1993 roku był dla większości mieszkańców wsi Żelazny Most dniem normalnym, dniem powszednim. Dla niektórych jednak, zwłaszcza matek, był to dzień wyjątkowy, dzień świąteczny. Wszystko to sprawiły dzieci z Żelaznego Mostu i Pieszkowic. Przygotowywały się do tego święta bardzo chętnie i dokładnie. Już wczesną wiosną rozpoczęły

próby raz w tygodniu w świetlicy wiejskiej w Żelaznym Moście pod przewodnictwem Marii Kowalczyk, która postanowiła przygotować dzieci na tę uroczystość. Pani Kowalczyk uważa, że matki wiejskie szczególnie zasługują na takie święto, ponieważ obarczone obowiązkami związanymi z wychowaniem dzieci czy prowadzeniem gospodarstwa, nierzadko pracą zawodową, muszą ciężko pracować w polu i zagrodzie, zapominając, że właśnie dzień 26 maja to „Święto Matki”.

W tym roku właśnie dzieci zapraszając mamy na swój program, postanowiły umilić im ten dzień. Większość matek z zadowoleniem przyjęła zaproszenie i przybyła na występy dzieci.

Najpierw odbyło się przedstawienie pt. „Nieznosna klasa”, które miało przypomnieć matkom, ile trudu trzeba włożyć w wychowanie nierzadko nieznosnych dzieci. Następnie były wiersze, wszystkie tematycznie związane z dniem 26 maja. Dzieci na koniec odśpiewały wszystkim mamom tradycyjne 100 lat, a następnie każda z obecnych matek otrzymała kwiatek ufundowany przez organizatorkę tego święta.

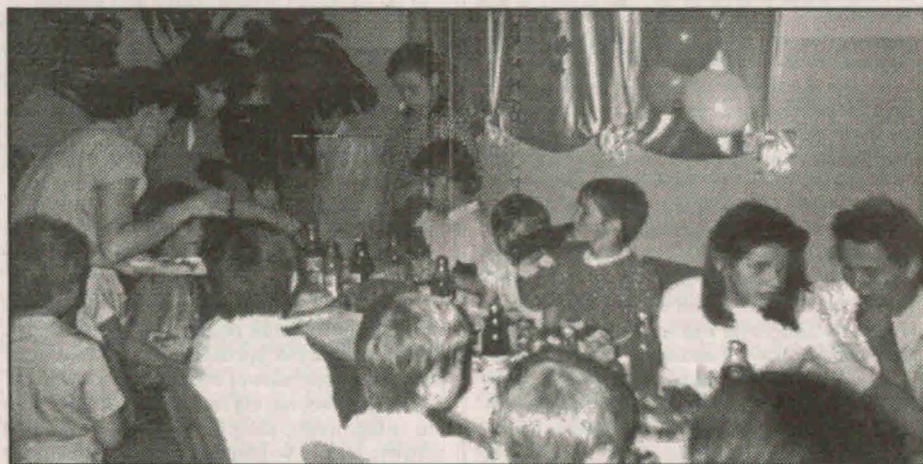
Wszyscy byli bardzo zadowoleni, mamy, które przeżyły prawdziwe Święto Matki, a dzieci, że chociaż w niewielkim stopniu mogły uprzyjemnić chwile swoim kochanym mamusiom.

*Takie małe, maleńkie słówko,
okrągłutkie jak kuleczka,
które można pieśczęcią rozdzielić
na: mamusia, -mateńka, -mateczka.*

Dzień Dziecka

„Wszystkie dzieci są nasze” to hasło, które w dniu 1 czerwca rozbrzmiewa na całym niemal świecie. W tym roku hasła tego nie zabrakło również w świetlicy wiejskiej w Żelaznym Moście. Zadbały o to mamy i babcie, które przygotowały dzieciom niespodziankę. Postarały się o wspaniałe przez siebie przygotowane wypieki oraz napoje.

Dzieci, tak z Żelaznego Mostu jak i Pieszkowic, przybyły na tę uroczystość niemal wszystkie, nawet te najmniejsze, wraz ze swoimi rodzicami. Po poczęstunku rozpoczęła się zabawa połączona z konkursami. Najwytrwalsze były oczywiście te najstarsze dzieci, które w dyskotekowej zabawie uczestniczyły do końca. Nie zabrakło również „Randki w ciemno”, gdzie nagrodą dla wybranej pary była wycieczka wo-



kół... osadnika „Żelazny Most”.

Całość imprezy przygotowała i nadzorowała jak zwykle Maria Kowalczyk, dla której

uśmiech i radość dzieci to największa nagroda za czas, który poświęca dzieciom. A nigdy nie uważa go za stracony.

Wszystko przez tę piłkę

Dzieci i młodzież, szczególnie w wieku nastu lat, dla prawidłowego rozwoju fizycznego muszą mieć zapewnioną odpowiednią dawkę ruchu. Chłopcy szczególnie upodobał sobie grę w piłkę nożną. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby boisko nie znajdowało się zbyt blisko bloków mieszkalnych. Pomiędzy ulicą Lipową a Szygarską znajduje się właśnie takie boisko, z którego często piłka uderza w znajdujące się nieopodal okna. Nie można się więc dziwić zaniepokojeniu mieszkańców, którzy narażeni są na straty materialne i ciągłe zakłócanie spokoju. Ostatnio w mieszkaniu pani Mazur została w ten sposób wybite szyby w jednym z okien. Koszt naprawy (wymiany) szyb wyniósł prawie 500 tysięcy złotych. Zgłoszono ten i inne przypadki Straży Miejskiej i burmi-

strzowi. Wszędzie informowano panią Mazur, iż powinna złapać sprawcę wybitcia szyby i od niego lub od jego rodziców żądać zwrotu kosztów naprawy. Wymieniona osoba, będąca w podeszłym wieku, nie jest w stanie biegać za sprawcą, ani też prowadzić dochodzenia. Poza tym w piłkę nożną na boisku gra młodzież z różnych ulic. W bloku na ulicy Szygarskiej mieszkają też inni ludzie w wieku starszym, posiadający niskie dochody, dla których naprawa wybitych szyb wiąże się z pozbyciem się niekiedy połowy miesięcznych dochodów.

Powyższą sprawę zgłaszano na dyżurach radnych w lipcu 1992 roku i czerwcu 1993 roku. Do chwili obecnej nikt się tym nie zainteresował. Mieszkańcy wysuwają szereg propozycji załatwienia sprawy tak, aby

młodzież i dorośli żyli w zgodzie, m.in. proponują, aby:

- właścicieli boiska w przypadku wybitcia szyby i braku możliwości ustalenia sprawcy, po potwierdzeniu faktu przez Straż Miejską, ponosił koszty naprawy szkody;
- zabronić gry w piłkę nożną, a pozwolić tylko na grę w koszykówkę;
- podwyższyć siatkę ochraniającą okna przed wybitciem szyb od strony boiska;
- kontrolować zachowania młodzieży (Straż Miejska);
- postawić tablicę zabraniającą gry w piłkę nożną.

Trudno nam rozstrzygać, które z proponowanych rozwiązań jest najlepsze. Faktem jest, że problem istnieje. Mieszkańcy liczą na zrozumienie przez radnych i władze miasta.

Anna Chmielecka-Budzan

Kazimierzowa - czekanie na cud!



Tuż przy ruchliwej trasie wiodącej z Legnicy do Zielonej Góry, wkomponowana w zieleń drzew i górujący nad okolicą szczyt kopalni „Sieroszowice”, leży wieś Kazimierzowa. Gdyby nie połyskujące świeżą bielą, stojący na jej skraju dom, przejeżdżający mogliby odnieść wrażenie, że wieś ta umarła. I należy przyznać, że takie stwierdzenie nie odbiega zbyt od prawdy. Kazimierzowa chyli się ku upadkowi, zamiera w niej życie, a ludzie tu mieszkający, jakby pogodzeni ze swoim losem czekają na cud.

— Jest tu zaledwie 30 domów — relacjonuje sołtys Stefan Gajdosz, — a tylko jeden rolnik. Rolnik, to znaczy taki, który utrzymuje się z ziemi. Ma on 17 hektarów i hodowlę świń. Reszta to chłoporobotnicy, dla których ziemia znaczy tyle, co możliwość produkowania dla siebie i rodziny. Wśród mieszkańców przeważają ludzie starzy, będący na emeryturach czy rentach. Nie mają sił na prowadzenie gospodarstwa. Ziemia tu też leży. Nie ma nawet skupu, więc trudno mówić o prawdziwym rolnictwie. Ludzie robią to, co mogą, trochę ziemniaków, buraków, zboża. Jest we wsi kilka maszyn, niektóre zakupiliśmy za sprawą Rady. Kto potrzebuje może wypożyczyć, choć na kombajn nas nie stać. Wynajęcie go zbyt dużo kosztuje. Jeszcze jak był tu PGR, mogliśmy kosić taniej, dziś wszystkie maszyny stoją pozamykane — dodaje sołtys.

Rola sołtysa Kazimierzowej nie jest łatwa. Ciąży na nim obowiązek pobierania należnych

podatków, a nie są one małe, zważywszy, że podstawowym źródłem utrzymania większości mieszkańców jest renta lub zasiłek dla bezrobotnych. Wielokrotnie zabiegano o możliwość obniżenia wysokości podatków, lub odraczania terminów spłaty. Jak na razie mieszkańcy korzystają z ulgowej taryfy. Nikt jednak nie wie, czy gminę długo będzie stać na to, aby utrzymywać taki stan rzeczy.

Ostatnimi laty panu Gajdoszowi przybył nowy obowiązek. Nie wynika on może z funkcji, jaką pełni, a jest raczej podszeptem serca wobec sąsiadów, z którymi przeżył tu zdecydowaną większość swego życia.

— Kiedyś do wsi zaglądały siostry z opieki społecznej — wspomina blisko osiemdziesięcioletni mieszkaniec. — Przyszły, zrobiły zakupy, pomogły przy obrzędki, zawiozły do lekarza... Dziś nikt tu nie zagląda, a sklepu nawet nie ma.

Likwidacja jednego sklepu pozbawiła ludzi możliwości robienia podstawowych zakupów. Dziś więc sołtysa sprzedaje najpotrzebniejsze produkty w metalowej budzie barakowozu. W Kazimierzowej nie ma żadnego warsztatu, punktu usługowego, sklepu, świetlicy, o ośrodku zdrowia już nie wspominając. Ci, co pracują w okolicznych miastach, wszelkie sprawy i potrzeby realizują przed powrotem do domu. Nikt tu także nie przyjeżdża, chyba że ktoś z rodziny, lub przypadkowy gość. Życie znacznej części

mieszkańców ograniczone jest do wykonywania drobnych prac wokół domu, na skrawku ziemi, jeśli takowy jeszcze ktoś posiada, czekania na listonosza niosącego rentę lub odjazdu i przyjazdu z pracy, jeśli ją ktoś posiada.

Na ogół mieszkańcy tej wsi liczą przemijające dni i wypatrują cudu, który spowodowałby, że raz jeszcze zatętni tu życie. — Cud jednak nie nastąpi — stwierdza z goryczą w głosie jedna z kobiet. — Starzy pomrą, z młodych kto może ucieka, a kto nie ma gdzie pójść, jak ci z PGR-u, czeka, choć nie wiadomo na co.

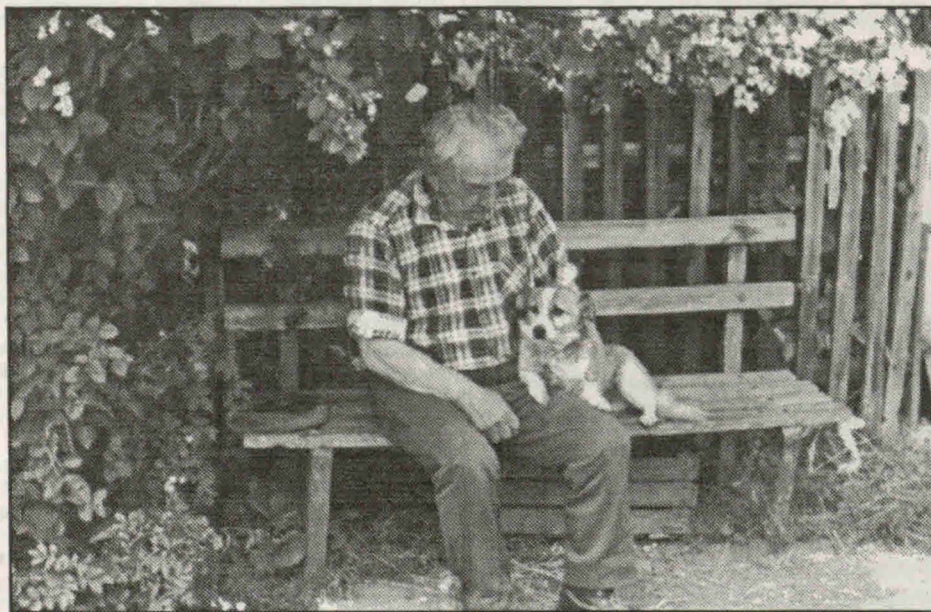
— Prawda, że w Kazimierzowej buduje się kilka nowych domów — wtrąca sołtys. — Ale to głównie górnicy z Polkowic. Jeśli postawią tu dom to i tak ziemi uprawiać nie będą. Co będzie z ziemią, też nikt nie wie. — Ma ją przejąć ponoć jakaś Agencja Rolna. Na razie chętnych nie widać i wszystko stoi.

Do niedawna jeszcze motorem życia w Kazimierzowej był tutejszy PGR, a właściwie jeden z zakładów PGR Tarnówek. Niestety decyzja o likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych dosięgła i ten zakład. Obiekty dawnego PGR-u i ludzie związani z tym miejscem stanowią jakby osobny element miejscowego krajobrazu. Wokół zrujnowanego pałacyku - siedziby PGR stoją obiekty, w których jeszcze niedawno słychać było odgłosy blisko 150 owiec, kilkudziesięciu krów i świń, a dziś uwiązane łańcuchami rdzewieją maszyny w oczekiwaniu na nowego właściciela. Zwierzęta trafiły na skup lub pod rzeźniczy nóż. Na polach dawnego PGR wyrasta zboże zasiane ubiegłej jesieni. Resztę porasta trawa.

Byli pracownicy gospodarstwa zamieszkują w pomieszczeniach pałacyku, jeśli to co uznawane za mieszkanie, można mieszkaniem nazwać. Przed kilkoma dniami odcięto im światło na klatkach schodowych i w piwnicach, gdzie urządzone były łazienki. PGR-u nie ma, nie ma kto pokrywać należnych rachunków, mimo że lokatorzy pałacyku obciążeni są zawrotnymi czynszami. Ludzie żyją z zasiłków. Wraz z likwidacją gospodarstwa odebrano im „deputatowe” skrawki ziemi, na które mogli uprawiać warzywa, a przy okazji chować kury, kaczki, czy nawet krowę. Dawni pracownicy PGR-u to ludzie w tak zwanym wieku produkcyjnym. Jednak mało komu udało się znaleźć zajęcie w okolicy. Żyją więc z zasiłków, oczekując następnego dnia z nadzieją na coś, czego nie potrafią dokładnie określić.

— Coś się musi zmienić — stwierdza jeden z mężczyzn. — Przecież są tu jeszcze maszyny, ziemia czeka i tylko ponoć nie ma właściciela.

— Jak to możliwe — pyta — że jeszcze kilka



lat temu wszystko się opłacało, dawaliśmy sporą produkcję, ludzie choć tyrali od świtu do nocy, mieli co do garnka włożyć. Mieszkaliśmy tu i pracowaliśmy od lat. Człowiek był pod ręką, na każde zawołanie i masz teraz - „kuronówka” i wegetacja. Przecież tego nikt nie wie, nawet dyrektor, co z tym wszystkim się stanie. Jeśli ma to ktoś brać - niech bierze! Po co marnować ziemię? To skandal!

Wypowiedzi pozostałych, byłych pracowników PGR Kazimierzowa są podobne. Niemoc wobec decyzji administracyjnych i ich własna niemoc wobec sytuacji w jakiej się znaleźli powoduje, że nie są w stanie nawet określić swych marzeń czy potrzeb. Wszystkimi zawładnęło magiczne „coś się musi zmienić”. Nic jednak nie wskazuje na to, że zmiany te mogłyby nastąpić właśnie poprzez energiczne, zdecydowane działania tych właśnie ludzi.

— W zasadzie odpowiedź jest prosta — twierdzi Jan Bytniewski, kierownik PGR Kazi-



Stworzy nowe miejsca pracy i normalne życie. O maszynach celowo nie wspominam, ponieważ stoją i czekają gotowe do eksploatacji.

Sprawę komplikuje jednak ciągnące się zadłużenia oraz fakt, że nie jesteśmy przejęci przez Agencję Własności Skarbu Państwa, która zbytnio nie kwapi się z podjęciem tej decyzji.

Spółka mogłaby funkcjonować od niedawna, gdyby nie brak środków finansowych. Sądzą jednak, że wszelkie nasze kłopoty może rozwiązać Fundacja Rolna „Plon”, dzięki której utworzone mają być nowe miejsca pracy, przejęcie ziemi przez rolników, a wraz z nim uruchomienie produkcji niezbędnej dla rolnictwa. Mam tu na uwadze środki ochrony roślin, materiały siewne, produkcję zwierzęcą, a z nią rozprowadzanie materiału zarodkowego wśród rolników. Mogłaby być prowadzona także melioracja cieków wodnych na terenie gminy. To wszystko można załatwić poprzez uruchomienie Zakładu Fundacji, który przy okazji zarabiałby na siebie.

— Zanim zaczniesz zarabiać na siebie, zarówno Fundacja czy jej Zakład musi wpięć w kieszeń pieniądze.

— Z budżetu gminy otrzymaliśmy na rozkręcenie 7 mld złotych. To są pierwsze pieniądze Fundacji. Z jej konta można będzie udzielać rolnikom kredyty (krótkoterminowe i inwesty-

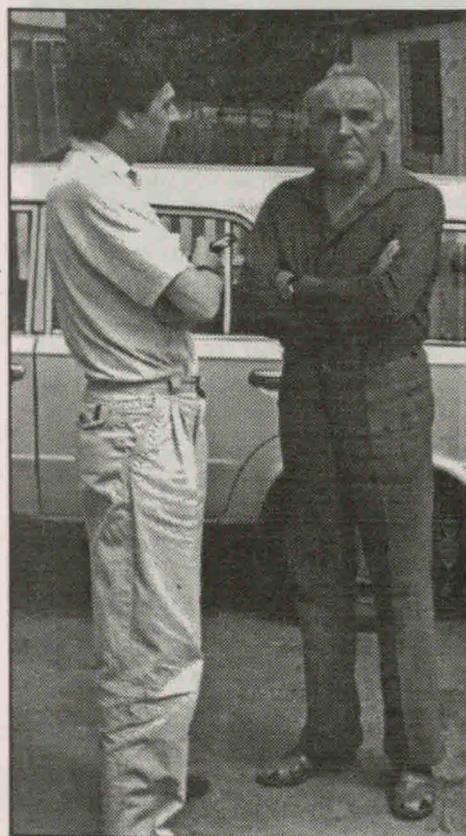
cyjne), które w przyszłości owocowałyby. Dlatego, proszę mi wierzyć, jest o co walczyć.

— W czym zatem problem? Od kogo zależy, aby te optymistyczne prognozy można było realizować?

— Od jednego podpisu pani sędziny z Warszawy...

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czy Kazimierzowa w sposób naturalny zniknie z administracyjnej mapy gminy. Jeśli pozostawić ją własnemu losowi, pewnie doszłoby do samounicestwienia. Dla tej wsi potrzebny jest konkretny, realny program reorganizacji. Znaczne obszary uprawne muszą znaleźć się pod zarządem nowego właściciela i to nie takiego widniejącego jedynie na papierze. Właściciel powinien być emocjonalnie i ekonomicznie związany z tą wsią, widzieć dla niej szansę, a równocześnie szanse dla tych, którzy tu zostali i czekają na cud. Tym cudem może być dzień, gdy na polach znowu pojawią się maszyny i ludzie, a martwą ciszę przerwą odgłosy pasących się zwierząt.

Andrzej Lech
Jan Szerszanowicz



Po prawej - sołtys Stefan Gajdosz

mierzowa. — Przedsiębiorstwo było zadłużone na ponad 15 mln złotych. Należało więc podjąć zdecydowane kroki. W tej sytuacji wojewoda powołał zarząd komisaryczny, który został zobligowany do opracowania programu naprawczego. Jego realizacja rozpoczęła się w ubiegłym roku i trwała niespełna cztery miesiące.

W tym czasie pod młotek poszły trzy, spośród sześciu, PGR-y: w Rynarcicach, Mleczynie i Kazimierzowie. Zlikwidowany inwentarz żywy częściowo wysprzedano, częściowo przeznaczono do innych zakładów. Ludzi zwolniono. Niektórzy z nich przeszli na emerytury, renty - pozostali przeszli na zasiłek.

— Czy w tej sytuacji próbował Pan coś zrobić?

— Uważam, że w tej sytuacji najlepszym wyjściem będzie założenie spółki pracowniczej. Po kilku rozmowach z pracownikami z byłego PGR uznaliśmy, że zarejestrowanie spółki da szansę na wydzierżawienie ziemi i inwentarza.





Lekarz radzi

Wszędzie tam, gdzie zachodzą procesy spalania, dochodzi do wydzielania tlenu i dwutlenku węgla. Nagromadzenie się tych gazów w powietrzu może być powodem groźnego w skutkach zatrucia. Wbrew pozorom są to dość częste zatrucia, a uchodzą jedynie uwadze, gdyż nie zawsze przybierają formę tak drastyczną jak w przypadku zaccadzenia, które właśnie jest wynikiem działania tlenu węgla. Częściej objawiają się one zespołem różnych niespecyficznych objawów bardziej przypominających nerwicę.

Nasilenie objawów zatrucia zależy od stężenia szkodliwych gazów w powietrzu wdychanym. Pewien wpływ mają też: obecny stan zdrowia, wiek oraz częstota stykania się w życiu codziennym z gazami. U ludzi częściej narażonych na kontakt z tymi gazami zawsze we krwi podniesione są nieznacznie ich stężenia, stąd przy ponownej ekspozycji szybciej dochodzi do zatrucia, np. takie podwyższone stężenia tlenu węgla występują we krwi u mieszkańców wielkich aglomeracji miejskich i nałogowych palaczy papierosów.

Mechanizmy działania tlenu i dwutlenku węgla są całkowicie różne, pomimo podobieństwa obu gazów. Tlenek węgla po wnikięciu do organizmu łączy się z hemoglobina wypierając tlen i tworzy tzw. karboksyhemoglobinę. Wią-

zanie to jest odwracalne, lecz około 300 razy silniejsze niż wiązanie z tlenem. Stąd nawet niewielkie ilości tlenu węgla w powietrzu mogą okazać się groźne. Oprócz wiązania z hemoglobina dochodzi również do wiązania z innymi enzymami tankowymi biorącymi normalnie udział w przenoszeniu tlenu w komórkach i w ten sposób do całkowitego zablokowania przenoszenia tlenu do komórki.

Dość ciekawym zjawiskiem jest to, że hemoglobina płodu w większym stopniu wiąże tlenek węgla niż hemoglobina dorosłych. Tłumaczy to, czemu czasami dochodzi do śmierci płodu po zatruciu matki stosunkowo jeszcze niegroźnym. Jest to też jeszcze jeden argument na rzecz zaprzestania palenia papierosów przez przyszłe matki.

Objawy zatrucia zależą od wielkości przyjętej przez organizm dawki. Najpierw mogą wystąpić bóle głowy, zdenerwowanie, nudności i wymioty. W przypadku ludzi chorujących na przewlekłe schorzenia układu sercowo-oddechowego, jak dusznica bolesna i astma oskrzelowa, może dojść do zaostrenia objawów tychże chorób. Pojawia się może ból w klatce piersiowej, duszność jak również niemiaraowa akcja serca. W wypadku ostrego zatrucia dochodzi do zaburzeń koordynacji ruchowej oraz świadomości, aż do całkowitej utraty przytomności włącznie. Napięcie mięśniowe jest wzmożone, często obecny jest szczełkościsk. Dość ozybko podwyższa się temperatura do około 40°C. Oddech przez cały czas jest przyspieszony i pogłębiony, a w końcowej fazie dochodzi do jego zatrzymania.

Dwutlenek węgla, zdawałoby się podobny do tlenu węgla, działa w zupełnie inny sposób,

a mianowicie utrudnia on pochłanianie przez organizm oraz wydalenie powstającego normalnie w organizmie dwutlenku węgla. Prowadzi to do ciężkich zaburzeń metabolicznych, mogących prowadzić do zgonu.

Dwutlenek węgla jest gazem bez barwy i zapachu, cięższym od powietrza, co sprawia, że gromadzi się on w pomieszczeniach zamkniętych tuż nad podłogą. Tworzy się w procesach spalania wraz z tlenkiem węgla, stąd zatrucia tymi gazami są przeważnie mieszane, ale także powstaje w procesach utleniania i fermentacji substancji organicznych. Występuje w kopalniach, cukrowniach, gorzelniach, silosach zbożowych i studzienkach kanalizacyjnych.

W zależności od stężenia, w jakim występuje w powietrzu, powoduje przyspieszenie oddechu i tętna, duszność, bóle głowy, drgawki, wreszcie utratę przytomności.

Najwłaściwszym postępowaniem w razie zatrucia tymi gazami jest jak najszybsze wyprowadzenie chorego na świeże powietrze, a w ciężkich przypadkach wezwanie pomocy lekarskiej. Najlepiej jest jednak zawsze pamiętać o niebezpieczeństwie i wystrzegać się go. Pomieszczenia, w których mogą się gromadzić trujące gazy, powinny być odpowiednio wentylowane, a pracownicy winni być wyposażeni w odpowiednie maski. W wypadku pojawienia się jakichkolwiek oznak mogących być wynikiem działania tlenu i dwutlenku węgla należy jak najszybciej opuścić niebezpieczną strefę.

lek. Andrzej Belda

Zadbane ręce

rozmowa z kosmetyczką Krystyną Zimkowską

— Mamy za sobą wiosenne porządki, do których używałyśmy różnych środków czyszczących, zawierających detergenty. Panie, które pracowały bez rękawiczek, mają teraz na dłoniach skórę szorstką, spękaną, a paznokcie niekształtne i kruche. Co robić, aby ręce znowu były ładne, zadbane?

— Proponuję rozpocząć od domowej kuracji regenerującej. Pęknięcia i spierzchnięcia naskórka skutecznie będzie leczył napar z siemienia lnianego oraz naturalny krochmal z mąki ziemniaczanej. Kąpiel w podgrzanej oliwie przyda się obolałej i popękanej skórze rąk, a także kruchym i łamliwym paznokciom.

Starsze panie mające na grzbiecie dłoni brunatne plamy powinny systematycznie stosować sok z cytryny, który nie tylko przeciwdziała zaczerwienieniom, ale i wygładza skórę oraz przywraca jej kwaśny odczyn. Wybielająco działa też sok ze świeżego ogórka, a maseczka z oliwy i żółtka z dodatkiem soku z cytryny na zniszczone ręce działa natychmiastowo. Prawie każda maseczka przygotowana na dłonie może być użyta na twarz.

— Nie zawsze dysponujemy czasem, częściej jest kupić kosmetyk w sklepie. Które z kremów poleciłaby Pani naszym czytelnikom?

— Krem silikonowy - Animaxin, pokrywa skórę dość trwałym filtrem, utrudniając dostęp brudu i detergentów. Szczególnie wrażliwym dłoniom polecam krem do rąk Vichy. Od lat z powodzeniem używamy kremu Pollena-Uroda, który błyskawicznie jest wchłaniany przez skórę. Nawilża, wygładza, uelastycznia, natłuszcza. Wszystkie kremy najlepiej są wchłaniane przez masaż.

— Troszczyć się o dłonie nie możemy zapomnieć o paznokciach.

— U nas specjalistyczne kosmetyki do pielęgnacji paznokci są mało znane, ale niekiedy można w drogerii kupić specjalne zmywacze ochronne do paznokci, kremy przywracające paznokciom żywotność i elastyczność. Przed kosmetyką należy zadbać o ich zdrowy wygląd. Łamliwość i rozdwanie świadczą o niedoborze witamin w organizmie. Zdrowym paznokciom dobry wygląd może nadać staranny manicure, do którego potrzebny jest pilnik, nożyczki, czątki, miseczka z ciepłą wodą, mydło. Paznokcie kształtujemy do zarysu dłoni. Dla osób, które nie chcą wycinać skórek proponuję usuwanie naskórka za pomocą specjalnych płynów. Cienkie, zniszczone płytki paznokciowe dobrze regeneruje preparat Nocil-fit z utwardzaczem, którym smarujemy paznokcie kilka razy dziennie. Całość zadbanej dłoni uzupełnia nam lakier.

Rozmawiała
Anna

Podziękowania:

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polkowicach dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do ratowania uwięzionych w wywietrznikach wentylacyjnych przy ul. 11-lutego ptaków. Szczególne podziękowania przekazujemy Jednostce Straży Pożarnej, panom: Józefowi Czekajle, Bolesławowi Gonetowi, Bogumiłowi Duszkowi i Januszowi Kulczykowski.

Prezes TOZ Krystyna Śniadecka

W imieniu obywatela holenderskiego goszczącego niedawno wraz z grupą sportowców w naszym mieście, chcielibyśmy podziękować pani kierownicze hotelu ZG „Rudna” Dobromile Sierańskiej za odnalezienie cennej pamiątki rodzinnej pozostawionej nieopatrznie w pokoju.

Powyższy przykład uczciwości świadczy jednoznacznie o właściwej działalności naszych hoteli, a zwłaszcza „Domu Górnik” w Polkowicach. K.S. „Górnik”

♦ ♦ ♦

Przedszkolaki z „piątki” przesyłają szczerą i gorącą - z dziecięcych serc płynącą - podziękowania Z.O.B. „BRESSO” za pomoc w zorganizowaniu dziecięcego święta. Wdzięczni jesteśmy każdemu, kto pamięta starą maksymę, że „wszystkie dzieci są nasze”.

♦ ♦ ♦

Chciałabym serdecznie podziękować pani Barbarze Andrzejewskiej i personelowi Ośrodka Pomocy Społecznej za wielkie serce i pomoc, jaką od nich otrzymuję.

Dziękuję także burmistrzowi P.Walczakowi za pomoc w przydzieleniu mieszkania.

Krystyna Orłowska

♦ ♦ ♦

Gorące podziękowania, serdeczne Bóg za-
płać Pani Kazimierze Pratkowieckiej i Pani Irenie Domskiej za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby oraz za wszelką codzienną pomoc składa
Jerzy Dziarmaga

♦ ♦ ♦

Dyrekcja Zespołu Szkół wraz z Samorządem Uczniowskim Liceum Ogólnokształcącego składa serdeczne podziękowania firmie „VEKA SY-STEM” we Wrocławiu oddział w Polkowicach za pomoc w zorganizowaniu zabawy i ufundowanie licznych nagród i niespodzianek, z których najcenniejsze to: wyjazd trzech osób do Niemiec w okresie letnim, comiesięczne wyjazdy kilorga uczniów na „weekend”, cenne upominki dla olimpijczyków.

Artykuł tylko dla tolerancyjnych

...Każdy ma własny sposób uwielbiania Boga. Nie wolno zatem zrównywać wszystkich pod jedną religię np. ogólnie panującą. Gdyby krzyknąć na ulicy - Bóg jest jeden - nikt nie skłamałby. Jedyną kwestią sporną byłaby nazwa Boga...

Hare Kryshna - dzieci jednego Boga

Religia jest formą świadomości społecznej obejmującą zespół wierzeń dotyczących genezy, struktury oraz celu istnienia człowieka, ludzkości i świata. Religioznawstwo natomiast jest nauką o religiach, prawach ich rozwoju oraz miejscu religii w życiu społecznym i indywidualnym.



25 lat temu Akwidewantes Promikada, na polecenie swojego mistrza duchowego, przyjechał z Indii i założył na Zachodzie Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryshny. Jest to najstarsza religia świata opierająca się na tradycjach sięgających wielu tysięcy lat wstecz. Jednak pismo *Bagawargita*, na którym opieramy się, mówi o jeszcze wcześniejszym przekazywaniu jej z pokolenia na pokolenie. Jest to więc bardzo stara tradycja.

Według tej religii jesteśmy naturalnym ciałem, które można porównać do pojazdu. Pojazdu, w którym poruszamy się, natomiast nasza dusza występuje w roli pasażera. Tak więc wszelkiego rodzaju cierpienia lub przyjemności naszego ciała są chwilowe i ostatecznie nie dotyczą nas bezpośrednio. Innymi słowy, istota człowieka nie polega na jego zewnętrznej postaci, co na jego wnętrzu. Zresztą, według *Bagawargity*, wewnątrz każdego z nas jest pełne piękna, szczęścia, wiedzy i mądrości. Ponieważ jednak okryci jesteśmy ciałem, stąd manifestują w nas tylko niektóre cechy duszy. Zresztą zawsze tęsknimy do czegoś, co potencjal-

nie posiadamy w sobie.

Innym tematem, o którym mówi *Bagawargita* jest jedność religii. Zgodnie ze świadomością Kryshny nie jesteśmy sektą religijną głoszącą, że nasza religia jest jedyną i prawdziwą, a my jako jej wyznawcy, mamy monopol na prawdę i rację. *Bagawargita* stwierdza, że wszystkie religie świata - mówiąc o tej samej religii i tym samym Bogu - wytyczają tę samą ścieżkę życiową. Różnice wynikają jedynie z kultury, wychowania i tradycji. Inaczej mówiąc, szukamy punktów stykowych a nie tych, które dzielą religie. Tak więc z punktu widzenia *Bagawargity*, czy świadomości Kryshny, nie ma powodów, aby ze sobą walczyć, zwłaszcza, że jedni i drudzy mają rację. Różnice polegają tylko na przywiązaniu do zewnętrznych form.

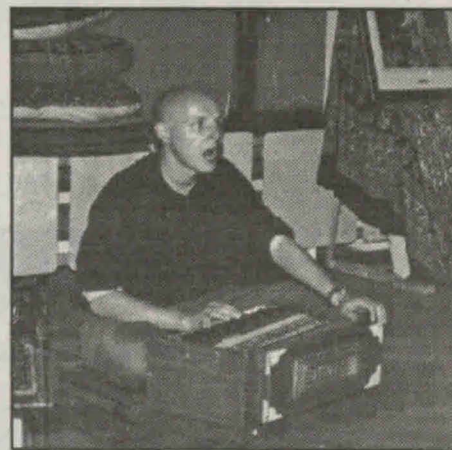
Celem życia każdego człowieka jest powrót do duchowej rzeczywistości, czyli do naturalnej świadomości Kryshny. Sam Kryshna to imię Boga, podobnie jak Jahwe, Allach czy Budda. Czyli religia, którą głosimy jest religią powrotu do Boga. I to jest uważane za cel naszego życia. Jeśli ktoś odnowi swój utracony związek z Bogiem, wówczas - bez względu czy jest bogaty, czy biedny, czy ma zdrowe ciało, czy chore - będzie zawsze usatysfakcjonowany i szczęśliwy. Zdajemy sobie sprawę, że wiele rzeczy nia da się ujawnić. Jedno jest pewne - sama istota człowieka leży w jego środku.

Pyta Pan, z czego wynika zainteresowanie ludzi młodych naszą religią? Sądzę, że w rzeczywistości jest to tęsknota młodego człowieka do własnego szczęścia i satysfakcji. W przeciwieństwie do ludzi starszych, bardziej dojrzałych, młodzież nie pędzi za pieniądzem, które to dążenie bez reszty wypełniają wolny czas dorosłych. Nie uważa, że na zmianę swojego życia jest za późno. Młodzi jeszcze tego nie rozumieją i nie czują tego bagażu odpowiedzialności. Dlatego łatwiej jest im przystosować się do czegoś nowego czy ewentualnie zmienić dotychczasowe przyzwyczajenia. Reasumując, zainteresowanie wszystkimi religiami świata, nie tylko świadomością Kryshny, to tęsknota za powrotem do Boga, domu, do szczęścia.

Poszczególne religie różnią się między sobą. Z kolei ich wyznawcy sposobem bycia i... fryzurą - jak chociażby my. Oznacza to, że jasno określamy się, kim jesteśmy i jaką mamy filozofię życia. Nasz wygląd ma również określony cel. Chcemy rzucić się w oczy i być zauważani, ponieważ każdemu napotkanemu człowiekowi mamy coś do przekazania.

Co zadecydowało, że wybrałem właśnie tę religię?

Podobnie jak u wielu młodych ludzi decyzję po-



przedziły poszukiwania. Mimo że wielu młodych ludzi wychowywanych jest, podobnie jak większość Polaków, w religii katolickiej, wcale nie oznacza to, że do końca chcą być katolikami. Większość młodych ludzi buntuje się, chcąc znaleźć własną ścieżkę, która tylko im będzie odpowiadać. Oznaczać to tylko może, że każdy ma swój indywidualny i niepowtarzalny związek z Bogiem, uwielbiając Go na swój sposób. Uważam więc, że nie wolno wszystkich podporządkowywać jednej religii, wymuszając miłość do Boga w jeden określony sposób - wszak nie jesteśmy automatami.

Gdyby jednak krzyknąć - Bóg jest jeden - nikt nie skłamałby. Jedyną kwestią sporną byłaby nazwa Boga. Tylko czy to jest najważniejsze?

Najistotniejsza jest chęć dotarcia do tego Jednego Boga. Natomiast nazwa jest sprawą drugorzędną.

Notował:
Andrzej Lech

Grupa wyznawców Hare Kryshna przebywała w naszym mieście podczas obchodów tegorocznych Dni Polkowic. Spotkała się z kilkudziesięciuosobową grupą polkowickiej młodzieży w DK „Impresja”.



Życie w ołówku i pędzlu



Emilia z całym oddaniem „zagrzebała” się w kulturze Azteków, Magda zaś poszukuje prawd w parapsychologii. Kiedy jednak obie mają już wszystkiego dość, sięgają po książki

ulubionego E.V. Dänikena albo horrory, ponieważ jak twierdzą: *horror to czas na oderwanie się od rzeczywistości.*

Sięgają również po piórko, ołówek i pędzle

jako uczennice Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jeleniej Górze. Fascynacje przyrodą i architekturą sprawiły, że od najmłodszych lat sięgały po ten sam środek wyrazu uczuć, jakim jest ślad na obrazie.

20 czerwca w Domu Kultury „Impresja” miał miejsce wernisaż wystawy malarstwa i rysunku prezentowanej w ramach cyklu „Młodzi twórcy”, której autorkami są Emilia Ziółkowska i Magdalena Pala. Te młode, piękne i utalentowane dziewczyny zaprezentowały kilkadziesiąt prac obrazujących to wszystko, co oddała je od szarego, codziennego życia.

— *Sztuka jest tą dziedziną życia — mówi Magdalena Pala — która zawsze mnie pociągała. Dzięki stosowanym formom pokazuję to wszystko, co czuję — przelewając na papier za pomocą ołówka czy pędzla.*

— *Dla mnie z kolei — dodaje Emilia Ziółkowska — sztuka jest oddalaniem się od wszelkich „nieczystości” naszego otoczenia. Poprzez narzędzia plastyczne przekazuję wszystko, łącznie z wewnętrznymi przeżyciami, za pośrednictwem obrazu.*

Prace wyrażające i odzwierciedlające pasje i zainteresowania tych młodych artystek będzie można oglądać do końca bieżącego miesiąca w galerii „Impresji”. A jest co oglądać. Naprawdę!

Andrzej Lech

25 lat minęło

Historia Zakładów Górniczych „Polkowice” sięga roku 1962, kiedy to postanowiono, że na obecnym obszarze powstanie kopalnia. Przygotowano do głębienia szybów. W międzyczasie powstał Zakład Wzbogacania Rudy i pierwsze oddziały wydobywcze. W lipcu 1968 roku rozpoczęła się eksploatacja złóż rudy miedzi.

Od tego momentu przez cały czas dążono do całkowitego zmechanizowania wydobycia. Postawiono na nowoczesne rozwiązania stosowane w technologii górniczej. Zaczęły pojawiać się początkowo maszyny francuskie i radzieckie, aby w okresie 25-lecia doprowadzić do pełnej mechanizacji wydobycia rudy miedzi bazującej na polskich maszynach i pojazdach górniczych.

W międzyczasie polkowicka załoga, podobnie jak inne, przeżywała głębokie zmiany polityczne i gospodarcze, osiągając stabilność gospodarczą i ekonomiczną.

— *Czas ten należy podzielić na dwa okresy — mówi mgr inż. Bogusław Kostka, dyrektor ZG „Polkowice” — Były to budowa i eksploatacja. Obydwa charakteryzują się dużym tempem i rozmachem. Tu właśnie doszło do połączenia dobrej roboty inwestycyjnej z rzetelną pracą całej załogi. Przy równoczesnym realizowaniu zadań produkcyjnych rozwijała się myśl techniczna. Codziennie rodziły się nowe pomysły. Do największych niewątpliwie należą te związane z urabianiem cienkiego złoza, budowaniem maszyn górniczych do niskich pokładów, czy wreszcie tworzeniem nowych systemów informatycznych wprowadzanych niemal we wszystkich zakładach KGHM. W procesie technologicznym Zakładu Wzbogacania Rudy także pojawiły się nowe rozwiązania natychmiast wdrażane do produkcji.*

Dziś świętując jubileusz naszych zakładów — konkluduje Bogusław Kostka — stajemy przed kolejnym rozdziałem naszej historii. Tak

się składa, że w roku 25-lecia przeobrażamy się w nowy twór gospodarczy, z państwowego przedsiębiorstwa w spółkę górniczo-hutniczą. Odliczając nowe dziesięciolecie, odliczać będziemy równocześnie pierwsze dni nowego organizmu — spółki ciągu technologicznego KGHM Polska Miedź S.A.

— *Obchody 25-lecia naszej kopalni, podobnie jak każde święto, przywołały wspomnienia, podniosły nastrój a nawet i wzruszenia — stwierdził Zbigniew Rewoliński w liście skierowanym do załogi w imieniu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego — albowiem wielu z nas związało się z polkowicką kopalnią praktycznie na większość*

swojego zawodowego życia. Tutaj mamy przecież swój drugi dom... I tak naprawdę nie jest nam obojętny los naszej kopalni... Jesteśmy dumni, że jubileusz 25-lecia ZG „Polkowice” świętuje blisko 100 osób, które pracują od początku, a także kilkadziesiąt obchodzących 25-lecie pracy w Polsce — kontynuuje Zbigniew Rewoliński, przewodniczący największej kopalnianej organizacji związkowej.

Wymieniając najważniejsze fakty z życia zakładu, bez wątpienia należy wymienić:

- 1962 rok - powstanie projektu budowy kopalni „Polkowice”
- 1968 rok - oddanie kopalni do wstępnej eksploatacji
- 1993 rok - przygotowania do wejścia w spółkę górniczo-hutniczą KGHM Polska Miedź SA.



Zastępieni Jubilaci ZG „Polkowice”.



Przypominając te znaczące wydarzenia w życiu każdego z ponad 4 tysięcznej załogi należy wymienić jeszcze jedną: 20 czerwca 1993 roku. Dzień radosnych przeżyć podczas wielkiego festynu zorganizowanego dla załogi ZG „Polkowice”, jej rodzin i wielotysięcznej rzeszy mieszkańców zagłębia miedziowego, którzy w tym dniu odwiedzili stadion MKS „Górnik” Polkowice.

Była to wspaniała okazja do wspólnej zabawy, dzięki wyśmienitym występom znanych wykonawców polskiej estrady. Licznie zgromadzona publiczność, której nie przeszkodził nawet chwilowy, ulewny deszcz, oklaskiwała Majkę Jeżowską, Rudiego Szuberta, Bogdana Smolenia, Jana Tadeusza Stanisławskiego czy chociażby wspaniałą grupę „Vox”, taneczno-wokalny zespół „Gwarkowie” z lubińskiego DKZM i niezapomnianego Wojciecha Korde.

Organizatorzy festynu zabezpieczyli wszystko na „jubileuszowym” poziomie, nie zapominając przy okazji o prezentacji swoich, zakładowych osiągnięć. Prezentowane maszyny górnicze cieszyły się niezmienną od lat popularnością i powodzeniem, szczególnie wśród najmłodszych mieszkańców Polkowic. Na nieco starszych czekała inna atrakcja. Dzięki odpowiednim zabiegom organizacyjnym po raz pierwszy w Polkowicach miał miejsce pokaz znakomitych samochodów Toyota.

Majka Jeżowska i Rodi Szubert



Wszystkim obecnym w tym dniu na stadionie dopisywały humory i apetyty, nie wspominając o towarzyszącej, iście rodzinnej atmosferze.

Znawcy przedmiotu, czyli sztuki górniczej, mieli również swój wielki wkład w obchody jubileuszowe. Piątek i sobota poprzedzające festynowe szaleństwa przeznaczone były dla bardziej wtajemniczonych. W tych dniach odbywały się spotkania z jubilatami, którzy byli świadkami otwarcia wystawy obrazującej 25-letni dorobek ZG „Polkowice”. Sobota natomiast była okazją do fachowych rozmów i dyskusji na temat wkładu polkowickich dokonanych w rozwój zagłębia miedziowego. Była też okazją do spotkania się przedstawicieli poszczególnych zakładów kombinackich z byłymi dyrektorami „Polkowic”.

Minione trzy dni (18-20 czerwca) były więc okazją do wspomnień, refleksji i nieukrywanej dumy tych, którzy projektowali, budowali i eksploatują ZG „Polkowice” i całe zagłębie miedziowe.

Andrzej Lech

Zarząd Gminy Polkowice

ogłasza

publiczny przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę lokalu użytkowego w Polkowicach ul. Głogowska 7-11 o pow. 170,77 m² z przeznaczeniem na sklep Delikatesy.

Warunki przystąpienia do przetargu:

- Cena wywoławcza za 1 m² powierzchni 30 000 zł.
- Wadium w wysokości 10 mln. zł należy wpłacić w kasie urzędu najpóźniej w dniu przetargu do godz. 11⁰⁰.
- Uchylenie się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia umowy dzierżawy w terminie 7 dni spowoduje przepadek wadium.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Przetarg odbędzie się dnia **22 lipca 1993 r. o godz. 12⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15 (sala narad na parterze).

Bliższych informacji udziela Urząd Gminy w Polkowicach ul. Legnicka 15, pokój 101, tel 45-00-49 wew. 146.



KREDYTY DEWIZOWE

oferowane przez
Bank Zachodni S.A. Oddział w Polkowicach

I. Zagraniczne linie kredytowe.

1. Linia Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości.

Kredyt przeznaczony jest dla firm prywatnych na finansowanie przedsięwzięć gospodarczych mniejszej i średniej wielkości.

Oprocentowanie kredytu od 11 % w stosunku rocznym.

2. Linia Funduszu Współpracy - Cooperation Fund

Kredyt przeznaczony jest dla firm prywatnych zatrudniających nie więcej niż 100 osób na finansowanie projektów inwestycyjnych w zakresie produkcji w sektorach wytwarzania, produkcji materiałów i konstrukcji przemysłowych, rzemiosła, napraw, konserwacji oraz związanych z nimi usług.

Oprocentowanie kredytu 12,25 % w stosunku rocznym.

II. Ze środków dewizowych Banku Zachodniego S.A.

Kredyt przeznaczony dla wszystkich podmiotów gospodarczych na finansowanie:

- zakupów inwestycyjnych z importu,
- zakupów surowców i materiałów z importu,
- zakupu licencji,
- należności z tytułu sprzedaży eksportowej.

Oprocentowanie kredytu w walutach obcych wynosi 10-15 % w stosunku rocznym.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy
Wydziału Kredytów BZ S.A. Oddział Polkowice,
ul. Wołodyjowskiego 14

*Masz dobry pomysł. Zaczynasz działalność. Brakuje
Ci środków. Rozważ tę ofertę!*

KREDYTY ZŁOTOWE

oferowane przez
Bank Zachodni S.A. Oddział w Polkowicach

I. Dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą (obrotowe i inwestycyjne)

- krótkoterminowe,
- średnioterminowe,
- długoterminowe,

Oprocentowanie kredytu 38,12 % w stosunku rocznym.

II. Dla rolników

- kredyty preferencyjne na cele określone przez MRiGŻ

III. Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

1. Kredyt lombardowy

pod zastaw:

- papierów wartościowych,
- lokat terminowych.

Oprocentowanie efektywne 20,9 % w skali roku.

2. Kredyt na zakupy ratalne

w placówkach handlowych o różnych branżach: Polonez-Caro, meble, sprzęt RTV, AGD, rowery, dywany, odzież itp.

Maksymalna ilość rat - 24

Oprocentowanie efektywne 20,9 % w skali roku.

3. Kredyt gotówkowy na cele nieokreślone

Wysokość kredytu - przeciętnie trzymiesięczne wynagrodzenie netto

Maksymalna ilość rat - 18

Oprocentowanie efektywne 22,9 % w skali roku.

Zapewniamy
rzetelną informację i fachową poradę
na temat wszystkich produktów bankowych



BANK ZACHODNI S.A.
SOLIDNY - jak nakazuje tradycja
NOWOCZESNY - jak wymaga przyszłość

Zarząd Gminy Polkowice

ogłasza

konkurs ofert na prowadzenie restauracji „Diagonala”
w Polkowicach przy ul. Głogowskiej 11,
pow. lokalu 671,85 m² oraz pow. piwnic 181,20 m²

Oferta powinna zawierać:

1. koncepcję zagospodarowania lokalu, propozycje,
2. wiarygodność finansową oferenta,
3. doświadczenia zawodowe w prowadzeniu placówki gastronomicznej,
4. planowany termin uruchomienia restauracji.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Konkurs ofert - Diagonala” w Urzędzie Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15 do dnia 20 lipca 1993r.

Rozstrzygnięcie konkursu przewiduje się na dzień 22 lipca 1993 r.

Bliszych informacji udziela Urząd Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15, pokój 101, tel.: 45-00-49 wew. 146

Ogłoszenia drobne:

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polkowicach zwołuje zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Związku na dzień 30 czerwca 1993 roku o godzinie 10⁰⁰ w Domu Kultury „Impresja” w Polkowicach przy ul. B. Kominka 4.

Z uwagi na ważne zagadnienia prosimy wszystkich członków o przybycie.

Przewodniczący Zarządu
Oddziału Miejskiego PZERII
Maria Rubiś-Urbaniak

Kupię mieszkanie własnościowe 2 lub 3 pokojowe w Polkowicach.

Wiadomość: Polkowice, ul. Skrzetuskiego 23/6, tel. 45-04-90

Wynajmę pokój lub kawalerkę. Wiadomość: tel. 45-23-59

Gazeta Polkowska

59-32- Polkowice, ul. Górna 3/3
tel. 45-10-13

- skład komputerowy publikacji, druków, reklam, folderów;
- działalność wydawnicza;
- skanowanie.

Zapraszamy
codziennie (z wył. sobót) w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰



Jerzy Zimakiewicz
Polkowice, ul. Skalników 79/5, tel. 45-07-52

Lek. chorób wewnętrznych MACIEJ BIARDZKI

asystent
Oddziału

Kardiologiczno-Internistycznego
GHS ZOZ w Lubinie

przyjmuje
w Zakładzie Rehabilitacji w GZOZ
Polkowice
wtorki, piątki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

SPORT

SPORT

SPORT

Igrzyska młodzieży szkolnej

16 czerwca rozpoczęły się tegoroczne Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Gospodarzem imprezy jest Elbląg, a finałowymi dyscyplinami piłka ręczna, siatkówka i koszykówka. Nas, mieszkańców Polkowic, najbardziej interesować będzie przebieg tej ostatniej konkurencji z racji występu reprezentacji SP-3. Pod czujnym okiem trenera Krzysztofa Olszyńskiego dziewczęta przygotowały się bardzo solidnie. Walczyć będą o miano najlepszej drużyny kraju w gronie 16 reprezentacji.

W drodze do elbląskiego finału reprezentacja „trójki” zdobyła w Szczecinie mistrzostwo kadetek oraz pierwsze miejsce w ogólnopolskim turnieju rozgrywanym w Łodzi z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

W Elblągu honoru polkowieckiej koszykówni, dzięki dobremu przygotowaniu oraz wyposażeniu (za sprawą doborowych opiekunów i sponsorów: Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice, firmy „Fragaria” Jana Zapolskiego i „Hydro-transu” Henryka Gawroła) bronić będą: Jolanta i Sylwia Moskaluk, Małgorzata Minichowska, Justyna Konewczyńska, Anna Wittek, Karolina Nowak, Dorota Bryl, Agnieszka Jenczak, Monika Trojanowska i Renata Szewczyk.

Trzymamy za nie kciuki. Relacja z Igrzysk w następnym numerze.

tych rejonów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego.



Kolarstwo

Podczas kolarskiego wyścigu przyjaźni polsko-ukraińskiej były kolarz Górnik Polkowice Paweł Czopek, aktualnie startujący w barwach Rafako-Victoria Rybnik, zajął w ostatecznej klasyfikacji dopiero piąte miejsce. Zwycięzcą został Piotr Chmielewski z Agro-Kraśnika.



Podnoszenie ciężarów

Podczas pięciomeczu w podnoszeniu ciężarów, będącym pierwszym rzutem drużynowych mistrzostw Polski, sztangiści Górnik Polkowice wywalczyli piąte miejsce. Zwycięzili ciężarowcy Budowlanych Opole. W klasyfikacji Sinclaira najlepszym zawodnikiem uznany został Chlebosz ze Śląska Wrocław, natomiast reprezentant Górnik Polkowice Zdzisław Synowiec zajął dopiero dziesiąte miejsce.



Wędkarstwo

Podczas niedawnych mistrzostw koła wędkarskiego ZG „Polkowice”, które odbyły się na Odrze w miejscowości Klucze, tytuł mistrzowski zdobył Zbigniew Rewoliński. Pokonał on swoich rywali pod względem ilości i wagi złowionych ryb. Drugie miejsce wywalczył Mieczysław Mamij, a trzecie Tadeusz Ficek. Małżonka tego ostatniego, Barbara, zwyciężyła w kategorii pań, natomiast wśród młodzieży najlepszym okazał się Emil Swierszczak.

Tydzień później, 6 czerwca, odbyły się rodzinne zawody wędkarskie. Bezkonkurencyjną była rodzina Teresy i Kazimierza Urbaniaków, którzy tym samym obronili ubiegłoroczny tytuł najlepszej wędkującej rodziny ZG „Polkowice”. Specjalną nagrodę za największą złowioną rybę (węgorz - 48 cm) otrzymała rodzina państwa Szymańskich, natomiast wśród sponsorów najlepszym wędkarzem okazał się dyrektor finansowy (członek Zarządu Gminy) Jerzy Dominiak. Gratulujemy!



Tenis stołowy

Zakończyły się rozgrywki w lidze wojewódzkiej seniorów w tenisie stołowym. Górnik Polkowice, ze względu na większe zainteresowanie walką o awans do II ligi, wystawił rezerwową skład. Zwyciężyli pingpongiści Ustronia Lubin, przed Górnikiem II Polkowice i Dolpakartem Chojnow.

Polkowice w drugiej lidze

Dzięki wspaniałej postawie tenisistów stołowych miejscowego Górnik, nasze miasto doczekało się drugiej ligi w tej dyscyplinie sportu. Stało się to 5 czerwca podczas rewanżowego spotkania, w którym Górnik Polkowice pokonał Burzę Wrocław 10:5. Punkty na wagę awansu zdobyli: Leszek Goliński 4,5 i Sławomir Słowiński 2,5 oraz po jednym Piotr Nowak, Grzegorz Słowiński i Mariusz Szeliga. Prócz wymienionych zawodników nie miały wpływ na ten sukces mieli również Artur Mładszew, Tomasz Słęzak i Bartłomiej Biedrzycki.

O krótką wypowiedź poprosiliśmy trenera i jednocześnie czynnego zawodnika naszej ligowej drużyny - Sławomira Słowińskiego.

— *Tenistem interesowałem się od najmłodszych lat. Początkowo grałem w piłkę nożną, ze względu na brak możliwości uprawiania ping-ponga. Z upływem czasu doszedłem do wniosku, że jednak tenis stołowy, w przeciwieństwie do futbolu, jest bliższy mojej naturze i usposobieniu. I to chyba zadecydowało o ostatecznym wyborze dyscypliny, której pozostałem wierny do dziś.*

Początkowo grałem w lubińskim Zagłębiu, jednak zawsze przez ten czas marzyłem o takiej sekcji w Polkowicach. Od siedmiu lat gram i trenuję w Górniku. Wspólnie z kolegami z roku na rok zdobywaliśmy doświadczenia, które zaczęły owocować w ostatnich dwóch latach. Zresztą na sukces ten pracowali nie tylko zawodnicy. Dużą zasługą w tym również Mietka Banacha, prowadzącego grupę młodzików oraz Włodzimierza Olszewskiego, wiceprezesa sekcji.

Bardzo cieszę się z awansu nie zapominając o młodzieży, która stanowi znakomite zaplecze pierwszego zespołu.

— *Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.*

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

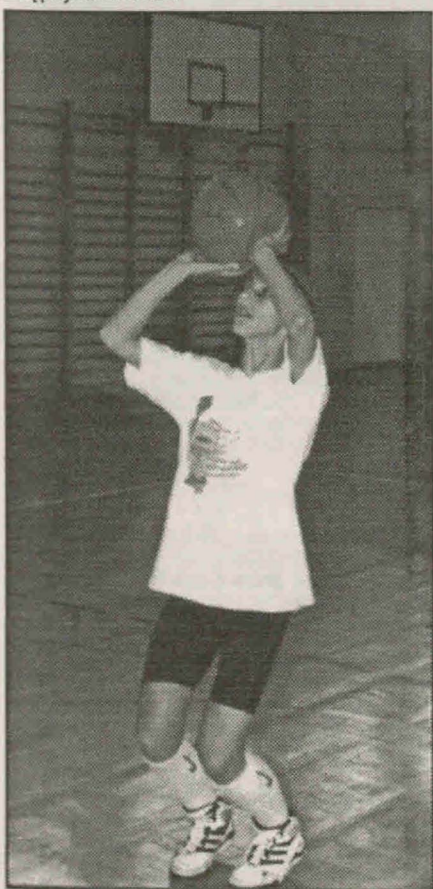
Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Choć do rozpoczęcia sezonu pozostało trochę czasu — dodał Włodzimierz Olszewski, wspomniany wiceprezes sekcji — to najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem będzie utrzymanie się w drugiej lidze. Uważam, że łatwiej jest utrzymać się niż wywalczyć miejsce do tej strefy rozgrywek. Na razie nie zamierzamy wzmocnić zespołu. Sądę, że aktualny stan i zaplecze w postaci młodzieży pozwala nam przypuszczać, że utrzymanie się w drugiej lidze nie powinno nasręcać większych problemów. Stawiamy głównie na pracę z młodzieżą, która z dużym powodzeniem gra w lidze wojewódzkiej. Jest to bardzo młode zaplecze i pozwala rokować nadzieje, że druga liga w tenisie stołowym będzie przez dłuższy okres gościć w Polkowicach.

Stronę redaguje Andrzej Lech
tel. 481-290



Piłka nożna

Od lat nieprzerwanie trwa rywalizacja piłkarskich drużyn ZG Polkowice. Niekoronowanym mistrzem tej dyscypliny, i to od kilku lat, była reprezentacja Pola Wschodniego. 5 czerwca drużyna ta poddana została kolejnej próbie. Rozegrała towarzyskie spotkanie z kolegami z Pola Głównego. Tym razem lepszymi okazali się „kopacze” z PG wygrywając to spotkanie 3:0. Organizatorem tej imprezy były zarządy wydziałowe

UWAGA

Letnia sprzedaż
premiowana

Klienci dokonujący zakupu na
kwotę pow. 2 mln zł w dniach
4.5.93 - 31.8.93 wezmą udział
w losowaniu cennych nagród.

Do wygrania:

- telewizor SONY
- magnetowid SONY
- radiomagnetofon SONY
- oraz walkmany, płyty CD,
kasety audio i video

ROXY SC
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

Polkowice

ul. Głogowska 19 tel. 45 14 53

Lubin

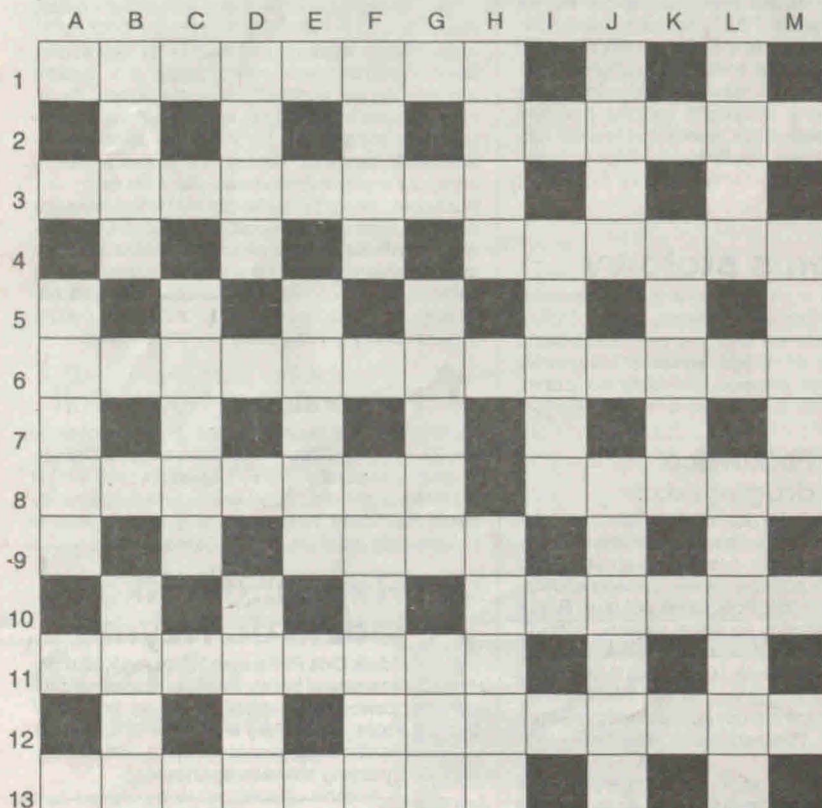
ul. Kościuszki 36a tel. 42 10 37

Głogów

ul. Budziszyńska 3a tel. 34 79 14

prorowadzimy sprzedaż
za gotówkę i na raty
sprzętu AGD i RTV

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

1. membrana
2. była stolica europejska
3. zwyczajowo starsza pani, przyjaciółka
4. bywa uparty
6. mieszka przy ul. Ociosowej
8. może być włoska • miasto w woj. gdańskim
9. rzeka we Włoszech
10. znawca sztuki klasycznej
11. pisarka polska
12. ziemniaki
- 13.np. cyrkowiec na linie.

PIONOWO:

- A. rodzaj literacki
- B. może być dyskiem • część anatem. człowieka
- C. uderzenie, raz
- D. twórca bajki greckiej • wypełniony okrąg
- E. pieniądze, szmal
- F. zielona część pustyni • opieka, czułość
- G. państwo azjatyckie • z toporem
- H. starożytne liczydło • miasto w Pakistanie
- I. ozdobny krzew Azji i Ameryki
- J. stop metalu • mit. małżonek Gai, ojciec Tytanów
- K. pnąca bylina tropikalna, pochrzyn
- L. twarz • sielanka, błogość
- M. samica daniela.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 10/1993

Poziomo: gołota, pluton, muł, zakole, Onufry, bez, kabała, apteka, akr, kwant, mim, jadło, ożyna, sejm, kiel, ambicja, bryg, rzez, ką.

Pionowo: kraj, obawa, katedra, Bard, opoka, łamaga, tyko, ameba, sobek, San, płoża, jacht, pęto, upust, żakard, Emmy, obrok, interes, Atma.

Nagrodę wylosował Mieczysław Biedrzycki z ul.Ociosowej 76/5 . Nagroda do odebrania w redakcji.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul.Górna 3/3, tel. 45-10-13, ttx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: A.Chmielecka-Budzan, W.Gajaszek (red.nacz.), H.Kawa (sekr.red.), A.Lech (tel.481-290), J.Szerszanowicz (tel.455-614)

Zdjęcia w numerze: Archiwum, W.Gajaszek, A.Lech. Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.